Nr. 230. Sobota, 6 Października 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświatecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 8 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Uciążliwe rokowania i błędne spekulacje.

Reakcja i zachowanie się Stanów Zjednoczonych pod wpływem zawarcia paktu angielsko-francuskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń stanowi teren, na którym można dokonywać interesujących obserwacyj, w jakim stopniu poszczególne państwa dążą do ustabilizowania pokoju i do istotnego, efektywnego ograniczenia zbrojeń.

Nie da się zaprzeczyć, że forma, w której doszło do zawarcia układu między Francją i Anglją, jak i sposób podania go do wiadomości nie były najzręczniej wybrane. Świat o zawarciu układu dowiedział się z przypadkowego odezwania się angielskiego ministra spraw zagranicznych, p. Chamberlaina, w Izbie gmin. Kierownik angielskiej polityki zagranicznej, niedysponowany podówczas, czego najlepszym dowodem jest, że dotąd bawi na urlopie, nie przypuszczał może zrazu, jakie echo wywołają jego słowa i w jaki sposób zostaną wyzyskane przez przeciwników pokojowej konsolidacji stosunków na świecie. Nieogłoszenie tekstu umowy, nie podanej dotąd w całości do publicznej wiadomości, ułatwiło również rozmaite intryganckie manipulacje. Nadomiar złego ogłoszony został wykradziony cyrkularz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych do posłów francuskich zagranicą, dający im wskazówki, jak reagować mają na sytuację polityczną i nastroje, wywołane zawarciem angielsko-francuskiego traktatu. Dla propagandy, której nie na rękę jest zacieśnienie węzłów między państwami zachodniemi, była to gratka nielada.

Znaczna część prasy niemieckiej cieszyła się w sposób nieukrywany z tego, że Ameryka dąsa się na Francję i Anglję. Wyrażano tam opinję, że sytuacja Francji w tym konflikcie państw anglosaskich będzie niekorzystna, że zły humor Ameryki odbije się na sprawie długów międzysojuszniczych, że Anglja w końcu poczyni ustępstwa Stanom Zjednoczonym i Francja wskutek tego wyjdzie z tego konfliktu osłabiona. Pisma niemieckie poczęły niedwuznacznie kokietować Amerykę, ofiarując jej współdziałanie z Niemcami na wypadek gdyby Anglja i Francja upierały się przy swoim układzie.

Tymczasem rzeczywistość, mimo że sytuacja nie należy do najłatwiejszych, przekreśla zbyt daleko idące nadzieje niemieckie. Wiadomo, że traktat francusko-angielski podany został do wiadomości państwom zainteresowanym w kwestji rozbrojenia, a więc Stanom Zjednoczonym, Japonji i Włochom. Wiadomo również, że na pierwszą wiadomość o niezadowoleniu Ameryki, podkreślono ze strony tak francuskiej jak i angielskiej, że redakcja paktu nie jest ostateczna, że możliwe w nim są zmiany, aby mógł stać się platformą porozumienia między pięciu wielkiemi mocarstwami morskiemi. Inspirowana przez ministerstwo spraw zagranicznych prasa francuska, podkreślała przeto, że pierwotne stanowisko Francji bliższe było amerykańskiego niż angielskiego i kompromis między przeciwstawiającemi się dotąd tezami francuską i angielską, wydawał się najbardziej odpowiednim środkiem, aby dojść do ogólnego porozumienia.

Z drugiej strony odpowiedź amerykańska, wystosowana pod adresem Paryża i Londynu, umożliwia dalsze rokowania, które z pewnością nie będą łatwe, mogą zająć wiele czasu. Lecz przypuszczać wolno, że okażą się owocne w kwestji ugruntowania pokoju i rozbrojenia, wbrew temu, co rozmaici intryganci, siejący niepokój i nieufność, głoszą i przepowiadają.

P. Premjer Bartel o niedomaganiach parlamentaryzmu.

Wilno, 4 października. (PAT). W dniu dzisiejszym „Kurjer Wileński" ogłasza wywiad udzielony przez Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla, redaktorowi tegoż dziennika. Głównym tematem wywiadu jest kryzys parlamentarny.

Na pytanie, na czem — zdaniem p. Premjera — polega choroba parlamentaryzmu wogóle a naszego w szczególności p. Premjer odpowiedział: „Za istotę klasycznego parlamentaryzmu uważane jest powoływanie rządu przez większość parlamentarną. Większość ta bierze niejako na siebie odpowiedzialność za działalność swego rządu. Zarazem jednak głównem zadaniem parlamentu jest — jak mi się zdaje — kontrola rządu. Okazuje się w rezultacie, że ta sama grupa stronnictw, która stanowiąc większość parlamentarną, powołuje rząd i bierze za niego odpowiedzialność ma ten rząd skutecznie i bezstronnie kontrolować. Jest to sprzeczność sama w sobie i z tej właśnie sprzeczności dwóch najważniejszych kompetencji parlamentu leży — mojem zdaniem — źródło całej choroby parlamentaryzmu. Jestem bezwzględnie zwolennikiem kontroli rządu przez parlament. Jawność działalności rządu uważam za trwały i charakterystyczny przymiot nowoczesnego państwa. Na tem stanowisku stojąc musi się dojść do wniosku, że powoływanie władz rządowych powinno być atrybucją głowy państwa a nie ciała, którego zadaniem jest kontrola tejże władzy. W Polsce nie było dotychczas kontroli parlamentu nad Rządem, Rząd sprawozdań nie składał, gdyż nie wytrwał zazwyczaj przy władzy przez cały rok. W Sejmie odbywały się jakieś dyskusje i krytyki Rządu, które jednakże mogą tylko pozornie uchodzić za kontrolę jego działalności".

Na pytanie w jaki sposób powinna się odbywać kontrola parlamentu nad rządem, p. Premjer powiedział: „Sposób na to jest bardzo prosty. Rząd powinien co roku składać sprawozdania z całokształtu swej działalności i na tej podstawie moze się odbywać dyskusja w Sejmie. Jest to kontrola ex post, dotycząca przeszłości, natomiast rozważania nad przyszłością powinny się odbywać przy rozpatrywaniu budżetu, który również rząd co roku składa parlamentowi. Dwie te dyskusje mają odrębny charakter i dlatego nie powinny być prowadzone razem. Jednocześnie przez ich rozdzielenie dokona się niezbędnej reorganizacji pracy parlamentarnej". P. Premjer zaznaczył, że największem złem dotychczasowych metod pracy parlamentu jest masowe uprawianie „niepróżnującego próżnowania" w parlamentach.

Na pytanie, czy p. Premjer jest zwolennikiem, odpowiedzialności parlamentarnej rządu, profesor Bartel odpowiedział: „Zasadniczo tak, jestem nim. Odpowiedzialność jednak rządu przed parlamentem powinna być tak skonstruowana, aby nie stwarzała pola do nadużyć politycznych dla osobistych lub grupowych spekulacji. Na pytanie w kwestji poglądu p. Premjera na sprawę tworzenia rządu, profesor Bartel oświadczył, że rząd powinien być powoływany przez głowę państwa. Pozatem powiedział: „Jestem osobistym zwolennikiem tak zwanego systemu kanclerskiego. Polega on na tem, ze premjer względnie kanclerz jest faktycznie kierownikiem rządu i on odpowiada przed prezydentem. Na jego wniosek powoływani są ministrowie i w pewnym stopniu jemu podlegają".

W końcu na poruszoną sprawę obowiązującej w Polsce ordynacji wyborczej, p. Premjer zaznaczył, że wydaje mu się bardzo pożądanem podniesienie cenzusu wieku do 24 lub 25 lat. Wzmocniłoby się przezto powagę aktu wyborczego oraz usunęło nierówność wynikającą z wyłączenia od głosowania obywateli pełniących służbę w wojsku. „Podobne podniesienie wieku — mówił p. Premjer — mabyć niedemokratyczne. Dlaczego? nie wiem. Tak samo, jak nie zdaje mi się, by przez dalsze obniżenie wieku przy czynnem prawie wyborczem nastąpiła demokratyzacja ustroju".

Wpływy z danin publicznych i monopoli za 4 miesiące roku budżetowego 1928|29.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 października. Zgodnie z obliczeniami Ministerstwa Skarbu, na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych, wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od 1 kwietnia do 31 lipca 1928 r. wynoszą 810,046.000 zł., czyli 3709% w stosunku do budżetu na 1928/29 r.

Na podatki bezpośrednie przypada 228 milj. 628 tys. zł., czyli 43.86%, z czego na podatki gruntowe 11,714.000 zł., czyli 19.52 proc., na podatek od nieruchomości miejsk. 13,327.000 zł., czyli 33.31%, na podatek przemysłowy 111,678.000 zł., czyli 52.89%, na podatek dochodowy 76,215.000 zł., czyli 42.34%, na podatek od kapitałów i rent 3.663 zł., czyli 36.6%.

Poważną też pozycję stanowią podatki pośrednie, które wynoszą 59,822.000 zł., czyli 37.6%, z czego na podatek od wina przypada 1,436.000 zł., czyli 30.5%, na podatek od piwa 4,463.000 zł., czyli 37.1%, na podatek od cukru 40,704.000 zł., czyli 38.7 proc. i t. d.

Akcyzowe opłaty patentowe wynoszą 722.000 zł., czyli 18.05%, opłaty od kart do gry 126.000 zł., czyli 63%. odsetki zwłoki, kary i grzywny 16.000 zł., czyli 160%.

Dochody z ceł w okresie powyższym wynosiły 136,269.000 zł., czyli 41.29%, z czego na cła przywozowe przypada 121,126.000 zł., czyli 43.2%, zaś na cła wywozowe 2,996.000 zł., czyli 21.4%.

Dochody z podatku majątkowego wynosiły 7,900.000 zł., czyli zaledwie 15.8%, z opłat stemplowych 67,625.000 zł., czyli 40.9%, z 10% nadzwyczajnego dodatku do danin publicznych 36,528.000 zł., czyli 44.5 procent.

Wpływy z monopoli wynosiły ogółem 273.234.000 zł., czyli 31.1%, z czego na monopol soli przypada 13,885.000 zł., czyli 30%, na monopol tytoniowy 131,005.000 zł., czyli 33.5%, na monopol spirytusowy 120,878.000 zł., czyli 28.8%, na monopol zapałczany 2,866.000 zł., czyli 32.9%, wreszcie na loterję państwową 4,600.000 zł., czyli 32.9%.

NOWI ADJUTANCI PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 5 października. (AW). Dotychczasowa liczba adjutantów Pana Prezydenta Rzplitej uległa zwiększeniu. Nowymi adjutantami zostali pp. kpt. Suszyński i rtm. Calewski 1 p. Szwol.

KONFERENCJA W SPRAWIE OCHRONY ZABYTKÓW.

Warszawa, 5 października. (Tel. wł.). Dziś odbędzie się w Ministerstwie W. R. i O. P. międzyministerjalna konferencja w sprawie ochrony zabytków w majątkach parcelacyjnych.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ROZPOCZĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 4 października. (AW). Marszałek Piłsudski rozpoczął dziś urzędowanie. O godz. 11-tej przyjął raporty w Belwederze. Następnie udał się P. Marszałek do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z Premjerem Bartlem. W godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski złożył wizytę Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku.

POSIEDZENIE KOMISJI DO SPRAW WYBRZEŻA MORSKIEGO.

Warszawa, 5 października. (Tel. wł.) W dniu 8 bm. odbędzie się na Helu posiedzenie komisji do spraw wybrzeża morskiego. Poświęcone ono zostanie wyłącznie zagadnieniom, związanym z rozwojem Helu, a mianowicie: sprawom portu, komunikacji kolejowej i żeglugowej, osiedla rybackiego.

ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH W POZNANIU.

Warszawa, 5 października. (Tel. wł.). Z inicjatywy Ministerstwa oświaty w drugiej połowie października r. b. odbędzie się w Poznaniu zjazd inspektorów szkolnych. Zjazd poznański, podobnie jak wszystkie dotychczasowe zjazdy w innych kuratorjach, poświęcony będzie omówieniu spraw, związanych ze szkolnictwem powszechnem.

NOWE TRAKTATY HANDLOWE.

Warszawa, 5 października. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie poddane będą rewizji traktaty handlowe Polski z Austrją i Francją, a nadto w toku są prace przygotowawcze do zawarcia traktatów handlowych z Grecją, Hiszpanją i Kanadą.

NACZELNY DYREKTOR PAŃSTW. ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWO-ZBOŻOWYCH W LUBLINIE.

Warszawa, 5 października. (Tel. wł.). Minister Składkowski poruczył kierownikowi wydziału zbożowego Państwowego Banku Rolnego, p. Kłopotowskiemu, dodatkowe funkcje naczelnego dyrektora Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Lublinie.

42-ga SESJA RADY ADMINISTRACYJNEJ M. B. P. W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 października. (PAT). Dnia 4 bm. przybyli do Warszawy wszyscy członkowie Rady administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, zastępca dyrektora i urzędnicy Biura. Na dworcu dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Thomasa i prezesa Rady administracyjnej Fontaina witali Minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, Minister Sokal, Wojewoda Jaroszewicz, przedstawiciele władz miejskich i wyżsi urzędnicy Ministerstwa pracy. W piątek dnia 5 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w pałacu Prezydjum Rady Ministrów uroczyste otwarcie 42-giej sesji Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Sesję otworzy Minister Jurkiewicz.

SPRAWA ZATARGU ŁÓDZKIEGO.

Warszawa, 4 października. (PAT). Zgodnie z komunikatem Ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 2 b. m. mają do końca bieżącego tygodnia związki przemysłowców udzielić Ministerstwu pracy i opieki społecznej odpowiedzi co do swego ostatecznego stanowiska w sprawie zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym, poczem w poniedziałek dnia 8 bm. w Ministerstwie pracy i opieki społecznej odbędą się narady z obu interesowanemi stronami. W tym stanie rzeczy nie wprowadza żadnych zmian strajk, który wybuchnął dnia 4 bm.

Listy z Berlina.

Rozkład czy konsolidacja.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".
Berlin z początkiem października.

Afera posła Waltera Lambacha kazała opinji zainteresować się żywo sprawą rozwoju stosunków w stronnictwie niemiecko-narodowem. Wyłoniło się pytanie, do jakiego stopnia partja ta przepojona jest duchem monarchistycznym, względnie, biorąc rzecz z drugiej strony, w jakich rozmiarach mogłaby na mocy ewolucji wewnętrznej stać się stronnictwem konserwatywnem, stojącem jednak na platformie republikańskiej. W walce, która rozegrała się w stronnictwie niemiecko - narodowem wskutek artykułu p. Lambacha o nieaktualności ideologji monarchistycznej, zrazu przedstawiciel skrzydła monarchistycznego, magnat prasowy, p. Hugenberg, uzyskał przewagę, gdyż organizacja okręgowa poczdamska wykluczyła p. Lambacha ze stronnictwa. Uchwała ta jednak skasowana została przez zarząd główny partji, który, nie chcąc sobie zrażać zorganizowanych w stronnictwie robotników, ograniczył się do wyrażenia nagany p. Lambachowi.

Tem tłumaczy się gniew p. Hugenberga, który nietylko pragnął usunąć z partji w interesie wielkiego przemysłu elementy robotnicze, ale rad był również wyprzeć z fotelu prezydjalnego przewodniczącego stronnictwa hr. Westarpa, któremu zarzucał zbytni oportunizm i kompromisowość. Zarzuty te nie pozostały bezskuteczne. Hr. Westarp, pragnąc się zrehabilitować, wygłosił mowę, w której ostro występuje przeciw Locarnu, planowi Davesa, odrzuca myśl o rokowaniach dalszych i żąda polityki nieustępliwej, zdecydowanej, nie podając zresztą konkretnego sposobu przeprowadzenia takiego planu. Widoki na skokietowanie Włochów i na zły humor Ameryki, niezadowolonej z obecnej fazy polityki angielskiej i francuskiej, nie są filarami dość pewnymi, ani trwałymi, aby próbować wznieść na nich gmach nowej polityki.

P. Hugenberg ze swej strony rozwija niezwykle ożywioną działalność. Już w czasie ostatnich obrad zarządu stronnictwa niemiecko-narodowego, rozeszła się wiadomość, że skupił wokoło siebie grupę posłów zdecydowanie monarchistycznych, gotowych do wystąpienia z partji, jeśli jej taktyka opozycyjna nie będzie dość energiczna. Obecnie p. Hugenberg przy pomocy wielkich wysiłków agitatorskich i finansowych walczy o zdobycie decydującego wpływu na prawicowe związki wojskowe, przedewszystkiem w Stahlhelm. Kierownictwo tego związku znajdowało się dotąd w rękach p. Seldtego, zbliżonego do partji dra Stresemanna. P. Seldte jest nadal kierownikiem nominalnym organizacji, lecz na terenie wpływów faktycznych ustąpić musiał miejsca p. Duslerbergowi prawicowcowi i monarchiście radykalnemu, współdziałającemu z p. Hugenbergiem. Pod wpływem tej akcji Stahlhelm w enuncjacjach swoich stwierdza raz po raz, że nienawidzi republiki i że dąży do jej obalenia. Ostatnio związek nosi się z myślą zaproponowania plebiscytu w sprawie ustroju państwa.

Mówią o p. Hugenbergu, że z oddanej sobie części partji niemiecko-narodowej, ze Stahlhelmu i ewentualnie innych związków pragnie stworzyć partję cesarską, dążącą otwarcie do przywrócenia monarchji. Dotąd między monarchistami biorącymi swój program poważnie, nie było zgody w sprawie osoby kandydata na cesarza. Obecnie porozumienie to miało nastąpić na platformie legitymistycznej. Kandydatem monarchistów do tronu będzie syn b. następcy tronu Wilhelm.

Z chwilą, gdy część niemiecko-narodowych i prawicowych związków wojskowych utworzy organizacje zdecydowanie monarchistyczną, reszta pójdzie drogą oportunistycznego przystosowania się do obecnych warunków, wskazaną im przez dra Stresemanna.

I dlatego można sobie zadać pytanie, czy akcja p. Hugenberga, o ile doprowadzi do konkretnego rezultatu, oznaczać będzie konsolidację monarchizmu, czy też rozkład prawicy?

R. Z.

Konferencja prasowa u Sir Alberta Thomasa.

Warszawa, 4 października. (PAT). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Sir Albert Thomas przyjął dziś w hotelu Europejskim, na konferencji prasowej, przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej. Na konferencji, oprócz licznie zebranych dziennikarzy, obecny był delegat Rzplitej przy Lidze Narodów, Minister Sokal, oraz przedstawiciele Ministerstwa spraw zagranicznych i Ministerstwa pracy i opieki społecznej. P. Thomas, po powitaniu dziennikarzy wygłosił przemówienie, podkreślając na wstępie, że pragnie zaoszczędzić prasie rozczarowania, jakiego doznali w roku zeszłym w czasie sesji Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w Berlinie dziennikarze niemieccy. Rada zbiera się cztery razy do roku i zasadniczo stale w Genewie. Przewidzianem jest jednak, że raz do roku na zaproszenie któregoś rządu, Rada może odbyć swą sesję w stolicy danego państwa. Nie należy jednak przywiązywać do takiej podróży jakiegoś specjalnego znaczenia. Rada załatwia na podobnych posiedzeniach w normalnym trybie bieżące swe prace i nie trzeba się spodziewać żadnych sensacyjnych posunięć, ani decyzji. Cel odbycia sesji poza Genewą jest dwojaki: z jednej strony rządy chętnie goszczą Radę w swoich stolicach, gdyż ułatwia to osobisty kontakt z jej członkami, jednocześnie zaś Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przywiązuje dużą wagę do bliższego zetknięcia się z różnemi narodowemi organizacjami, zainteresowanemi w międzynarodowej organizacji pracy.

W dalszym ciągu p. Thomas skreślił pokrótce organizację Rady administracyjnej, składającej się z 24 członków. P. Thomas zaznaczył następnie, że z przyjemnością składa powinszowanie Polsce, której przedstawiciel rządowy jest stale wybierany do Rady administracyjnej, od początku jej istnienia. Przedstawicielem tym od samego początku jest Minister Sokal. W zakończeniu p. Thomas omówił program prac Rady administracyjnej Międzynarodowego B. Pracy, które: 42-a sesja dziś została otwarta.

Owacje dla posła Jaworowskiego na Walnem Zgromadzeniu klasowych Związków zawodowych.

Warszawa, 5 października. (AW). Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie klasowych Związków zawodowych, zwołane mimo zakazu wydanego przez Komisję Centr. Zw. Zawod., na czele której stoi pos. Żuławski. Na zebraniu tem reprezentowanych było 28 związków, liczących około 20 tys. członków. W czasie obrad zebrani urządzili owację znajdującemu się na sali prezesowi O. K. R. posłowi Rajmundowi Jaworowskiemu.

OFICEROWIE POLSCY W FINLANDJI

Helsingfors, 4 października. (PAT). Przybyła tu wycieczka oficerów wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, którą powitał przedstawiciel armji oraz attache wojskowy tutejszego poselstwa polskiego. Fiński minister spraw wojskowych wydał na cześć oficerów polskich obiad. podczas którego wygłoszono mowy utrzymane w bardzo serdecznym tonie. W drugim dniu swego pobytu wycieczka zwiedziła Wyższą Szkołę fińską oraz obecna była na śniadaniu wydanem przez Dyrekcję Szkoły. Poseł Rzeczypospolitej wydał na cześć wycieczki przyjęcie, na którem obecni byli również przedstawiciele najwyższych władz wojskowych fińskich. Z kolei wycieczka udała się do Wyborga.

OTWARCIE KONGRESU UNJI KATOLICKIEJ BADAŃ MIĘDZYNARODOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 października. (PAT). W czwartek dnia 4 bm. odbyło się w sali Uniwersytetu oficjalne otwarcie kongresu Unji katolickiej badań Międzynarodowych, który obraduje w Warszawie już od 1 b. m. Na otwarcie przybyli: ks. kardynał Kakowski, ks. biskup Przeździecki, Ministrowie Zaleski, Switalski i Niezabytowski, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer, reprezentanci miasta, liczni przedstawiciele instytucji i towarzystw oraz młodzież akademicka. Otworzył zjazd, witając przybyłych przewodniczący polskiej grupy Unji katolickiej badań międzynarodowych prof. Hal[illegible]cki. Z kolei zabrał głos Minister Switalski wygłaszając przemówienie powitalne. D[illegible] przemawiali hr. Gonzague de Reynold (Szwajcarja), prezes Unji katolickiej badań międzynarodowych oraz prałat Beaupin, sekretarz grupy francuskiej w imieniu wszystkich delegatów zagranicznych, poczem sekretarz Unji międzynarodowej ks. Gremaud wygłosił sprawozdanie z działalności Unji za okres roczny od czasu ostatniego zjazdu w W[illegible] dniu. Po wygłoszeniu sprawozdania prezes Reynold zamknął posiedzenie. W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie plenarne, na którem wygłoszono szereg referatów.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA EKONOMICZNA PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Praga, 4 października. (PAT). Dziś otwarta została tu międzynarodowa konferencja ekonomiczna, zwołana przez Międzynarodową Unję Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów. Protektorat nad konferencją objął prezydent Massaryk. W konferencji biorą udział przedstawiciele 30 organizacji międzynarodowych. Konferencja otwarta została przemówieniem przewodniczącego Międzynarodowej Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, profesora Dembińskiego (Polska). Na stanowisko przewodniczącego konferencji obrany został senator Brabec (Czechosłowacja), który w wygłoszonem na wstępie przemówieniu przedstawił program konferencji. W programie tym znajdują się następujące sprawy: działalność Ligi Narodów w kierunku odbudowy Europy, zastosowanie postanowień konferencji ekonomicznej odbytej w roku 1927 w Genewie oraz wstępne zbadanie najważniejszych zasad, które w zastosowaniu do polityki gospodarczej i finansowej przyczyniają się do wytworzenia lub zaniku warunków sprzyjających pokojowi. Następnie minister handlu Nowak powitał konferencję w imieniu rządu, za burmistrz Pragi w imieniu miasta.

WYROK W PROCESIE PŁOCKIM.

Płock, 4 października. (AW). We wtorek należy oczekiwać wyroku w sensacyjnym procesie przeciwko Marjawitom.

STANISŁAW ŁEMPICKI.

Rota.

(W 18-tą rocznicę śmierci Marji Konopnickiej).

Dziejom porozbiorowym Polski towarzyszyła zawsze pieśń. Wprawdzie pieśni historyczne lub o historycznem znaczeniu mieliśmy i w dawnych wiekach, poczynając od prastarej, grunwaldzkiej Bogarodzicy, ale było ich stosunkowo niewiele, a przechowało się ich jeszcze mniej. Dopiero w ostatnich latach wydobywa nauka cenne zabytki i szczątki tej dawnej polskiej pieśni i niby jakieś stare, drogie kamienie pokazuje światu.

Ale okresem wspaniałego wybujania i rozplenienia się polskiej pieśni narodowej o ogólniejszem znaczeniu, są dopiero c z a s y u p a d a n i a R z e c z y p o s p o l i t e j, c z a s y n i e w o l i i związanych z nią ściśle wysiłków wyzwoleńczych. Kolebką tej pieśni był Bar, gdzie z serc, przepełnionych miłością do Marji Panny a nienawiścią do wroga, wypłynęła bogata pieśń konfederacka. Szła potem ta pieśń narodowa szlakiem Kościuszkowskich zwycięstw, przywarła we Włoszech i Hiszpanji do legjonowych sztandarów, budziła naród do boju i zwycięstw w r. 1830 i 1831; nie brakło jej w rewolucyjnych czasach około r. 1848, niosła się po głuchych puszczach i ośnieżonych drogach w r. 1863, płakała po więzieniach. po kościołach, po domach w dniach klęski i rozterki. Podtrzymywała naród przez sto kilkadziesiąt lat zaboru, będąc jego łzą i uśmiechem, jego kwiatem i kirem żałobnym, pierwszym pokarmem jego dzieci i ostatnią pociechą siwego weterana.

Zasób polskich pieśni patrjotycznych jest t a k o g r o m n y, że mało który naród posiada je w takiej mnogości. Dałby się z nich złożyć potężny, monumentalny „Pieśnioksiąg naszych walk wolnościowych", niby wtórna realizacja tego pieśnioksięgu, o którym — jako o ewangelji narodowej — marzył niegdyś Woronicz i Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Nie wszystkie jednak pieśni narodowe polskie mają tę s a m ą r a n g ę i t e n s a m z a s z c z y t. Kilka z nich wybiło się na czoło, jakby sztandar i hasło, czyto siłą okoliczności, w których powstały, czy siłą swej wnętrznej, ideowej wartości.

Pieśń Legjonów „Jeszcze Polska nie zginęła", twór Wybickiego, przywędrowała do kraju w fałdach napoleońskich chorągwi, i pozostała tu odtąd na zawsze, jako najmocniejszy wyraz niestraconej nigdy, niepomniejszonej nigdy wiary narodu w jego odrodzenie państwowe i odzyskanie wolności. Była w niej tężyzna i dziarskość, pęd i wesoła, żołnierska otucha.

Na poważne, oficjalne, głębokie tony nastrojony „Hymn" Felińskiego, „Boże coś Polskę", powstały w czasach Królestwa Kongresowego, brat rodzony hymnu angielskiego i innych starych pieśni państwowych, stał się właściwym naszym h y m n e m n a r o d o w y m c z a s u n i e w o l i. Związek jego z kościołem, z religją, z uroczystością, jest wyraźny. Niby potężna jakaś pieśń, grana na organach, przybrana w ciemny, proszalny ornat, brzmiał ten hymn, wezbrany wspomnieniem wielkości, płaczem i kornem błaganiem — po świątyniach całej Polski i pod namiotami niebios, przez długie stulecie. Słuchał go Bóg i natura.

Trzecia pieśń o znaczeniu ogólnonarodowem zrodziła się w męce, w momencie, gdy obłęd imał się głowy Polaka, patrzącego na bratobójcze rzezie. To „Z dymem pożarów", wspólne dzieło natchnienia Kornela Ujejskiego i muzyka Nikorowicza. Wyrzucił ją z rozdartej piersi rok 1846. Nazwano tę pieśń bluźnierczą, nie pozwalano jej śpiewać w kościołach, gdyż był w niej cały skłębiony kurczowo chaos męki, skowyt boleści, ukorzenie się przed Bogiem, bluźnierstwo i wicie się u Jego stóp! To tak, jak syn, kochający bezmiernie ojca, bluźni mu, że łaska ojcowska go opuściła, bo przez to grozi mu utrata najdroższych jego dóbr. Hymn Ujejskiego śpiewany był istotnie w dymach i płomieniach utrapień.

Aż przyszła „Rota" K o n o p n i c k i e j. Dotąd naród korzył się przed Bogiem i błagał. I dobrze robił, że nie zapominał o Bogu, który jeden może uczynić cud. Ale przesładowania Polaków nie ustawały, nie kończyła się epoka strasznej próby. Wielka księga naszej martyrologji porozbiorowej notowała coraz krwawsze lub coraz wymyślniejsze katusze. Porwano się wkońcu na odebranie narodowi tego, co jest jego n a j b a r d z i e j p r z y r o d z o n ą w ł a s n o ś c i ą, poprostu samym nim, samą jego naturą i krwią i wnętrznościami: n a z i e m i ę, n a m o w ę, n a r e l i g j ę. Uczyniono to zaś nie w ciemnościach XIX wieku, za czasu Mikołajów, Nowosilcowów i Paskiewiczów, ale u szczytu tego stulecia, w epoce największego rozkwitu cywilizacji i kultury. Odezwało się hasło „Ausrotten", a towarzyszył mu jęk małych dzieci polskich, katowanych we Wrześni. A naród wciąż błagał, wierzył i czekał.

Wtedy p r z e m ó w i ł a k o b i e t a polska. Najwyższy poetycki talent kobiecy, jaki dotąd miała Polska. Ale nie uderzyła po niewieściemu w struny czułości ni roztkliwienia, w struny płaczu ni modlitwy, [illegible] zerwała się, jak rycerz, w stal okuty, skupiła w swej duszy całą polską moc, zahartowaną w stuletnim bólu, a zgromadziwszy na o[illegible]brzymiem jakiemś polu naród, miljony se[illegible] i głów, nieprzejrzane rzesze, straszliwe ma[illegible] polskiego ludu, kazała im przysięgać:

> „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
> Nie damy pogrześć mowy...
> . . . .
> Twierdzą nam będzie każdy próg,
> Tak nam dopomóż Bóg!"

Zwarły się w tej pieśni — przysiędze, w tej pieśni — groźbie w s z y s t k i e p o l s k i e, p r a d a w n e, o d w i e c z n e, t a j e m n i c z e siły. Siły płynące głucho w najgłębszych głębinach dusz i ciał, siły takie, jak siła ziemi, ognia i wody. Przemówiły tu wioły, elementy polskiej natury. Jest i chrzęst rycerskich skrzydeł z pod Cecory i Wiednia, i wściekły upór polskiego chłopa, trzymającego się zębami i pazurami ziemi, i wyssane z mlekiem polskiej matki przywarcie do własnej mowy, jak do piersi; jest wspaniałe królewskie w y z n a n i e s i ę P o l a k i e m, tym etnicznym, szczepowym, plemiennym Polakiem, co wyrósł z korzeni i z pnia polskiego, jak drzewo w lesie. Huczy w tej rocie nasz olbrzymi rodowy pomruk gniewu i odporu, rozpiera się i warczy i grozi polska siła, patrząca wyzywająco w ślepia wrogowi, a chwytająca za miecz, siekierę i kłonicę.

Zbliżamy się do dnia krytycznego.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“.

Wiedeń, w październiku 1928.

Cudzoziemiec, bawiący obecnie w Wiedniu, w tem, mimo wszystkie tarapaty ekonomiczne i powojenne, spokojnem i z lekka uśmiechniętem mieście, może dojść do przekonania, iż Wiedeń i Wiedeńczycy zmienili się nagle przez noc. Sprawiła to wszystko feralna data 7 października. Data, o której mówi się tutaj na ulicach, w kawiarniach, na giełdzie, w teatrach, w kabaretach i u siebie w domu. Istna zaraza, której nikt nie może się wymknąć. Czytam gazetę prawicową, czy lewicową — i znajduję całe szpalty zapełnione rozważaniami i prognozami na temat przebiegu dnia fatalnego. Jadę w tramwaju i słyszę naokół przepojone nutą trwogi rozmowy o tem, co będzie w dniu 7-ym października. Możnaby pomyśleć, iż chodzi tu o termin jakiejś nieuniknionej, fatalistycznej katastrofy, której żadna siła ludzka nie zdoła powstrzymać.

Nie poznaję ani Wiednia, ani Wiedeńczyków. Chodzą, jak cienie, przytłoczeni koszmarem nadchodzącej rozprawy zbrojnej, a krwawej między Heimwehrą a Schutzwehrą tuż pod murami Wiednia. Tak przynajmniej im się wydaje, Tak też wygląda to na łamach prasy. Popłynie krew, zagrzmią karabiny, albo czarni, albo czerwoni wyruszą zwycięsko z Wiener Neustadt — placu boju — i wkroczą triumfalnie do Wiednia, czyniąc tam porządek — czarny, albo czerwony. Komentarze zresztą na temat przyszłej rozprawy między zbrojnemi zastępami nacjonalistów a socjalistów różnią się w tonie i zabarwieniu, zależnie od pisma i jego zabarwienia politycznego. W prasie lewicowej mówi się więc o próbie wprowadzenia rządów faszyzmu do Austrji, o zamachu zbrojnym na demokrację i o planie marszu na Wiedeń. Przeciwstawia się siły obozu socjalistycznego — 300.000 robotników Schutzwehryh, przeciwko 80.000 zbrojnych Heimwehrowców, oblicza się szanse i grozi czerwonym Waterloo — oczywiście Heimwehry.

W prasie prawicowej — tout le contraire. Pisze się to samo, ale o przeciwniku z lewicy. Natomiast prasa centrowa, umiarkowana, wyraża chłodniejszy pogląd na stan rzeczy i sądzi, iż cyfry, podawane przez obie strony, są mocno przesadzone i powiększone w celach agitacyjnych. Groźby wywołania wojny domowej uważane są jako bluff, którego widomym celem ma być wywarcie nacisku na rząd tak z jednej, jak i z drugiej strony.

Koszty demonstracji w Wiener Neustadt, koszty przewiezienia, zgromadzenia i wyżywienia około 200.000 ludzi z tej i z tamtej strony, obliczane są na 600—800 tys. szylingów, tj. na sumę niezmiernie wielką w stosunkach finansowych austrjackich.

Pewne zdenerwowanie daje się też zauważyć w sferach zbliżonych do rządu i parlamentu. Z tego jednak, co się daje wyczuć w niedomówieniach figur politycznych i prowodyrów partyjnych w środowisku wiedeńskiem, wnioskują, iż czarna chmura strachu i obaw wyładuje się nieszkodliwie w dzień 7 października, minie bez wstrząśnień i krwawych zamieszek.

Nietylko względy na politykę wewnętrzną Austrji i stosunki domowe są tu hamulcem, lecz i względy na politykę mocarstw, które interesują się bezwarunkowo tem, co się dzieje i dziać może w Austrji.

K.M.

OBRONA ADMIRAŁA REDERA.

Berlin, 4 października. (PAT). Prasa demokratyczna i lewicowa podaje dziś obszerne oświadczenie złożone przez ministra Reichswehry Grönera w sprawie oskarżeń, podnoszonych od szeregu dni przez prasę republikańską przeciw nowomianowanemu kierownikowi marynarki niemieckiej, admirałowi Rederowi. Oskarżenia te zarzucają, między innemi nowomianowanemu szefowi marynarki popieranie akcji monarchistycznych organizacji na terenie floty republikańskiej oraz branie udziału w monarchistycznych demonstracjach jakie miały miejsce w ciągu bieżącego roku na kilku okrętach wojennych Rzeszy niemieckiej. Generał Gröner odpiera kategorycznie wszelkie oskarżenia, oświadczając, że admirał Reder nie ponosi odpowiedzialności za żaden z wypadków demonstracji monarchistycznej oraz, że minister bierze całkowitą odpowiedzialność za nowomianowanego szefa marynarki. „Berliner Tageblatt“ podając te wyjaśnienia uznaje je za wystarczające i zadowalające co do szeregu punktów, ale twierdzi, że nie wszystkie wydarzenia zostały przez te wyjaśnienia ostatecznie załatwione. Dziennik wyciąga wniosek z oskarżeń i z odpowiedzi ministra, że niestety nie wszystkie koła marynarki przejęte są dostatecznie duchem republikańskim współczesnego państwa niemieckiego.

TRAKTAT HANDLOWY AUSTRJACKO-LITEWSKI.

Wiedeń, 4 października. (PAT). Między Austrją a Litwą został zawarty w drodze dyplomatycznej traktat handlowy oparty na zasadzie największego uprzywilejowania, który wymaga jeszcze definitywnego zatwierdzenia przez oba rządy. W ten sposób towary austrjackie nie będą obłożone wyższem cłem, wprowadzonem przez rząd litewski w dniu 1 października 1928.

„Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha!“ Brzmi to jak ślubowanie wojenne, na życie i śmierć, ślubowanie, za którem idzie już tylko zaciętość i zapamiętanie się w zdrowej nienawiści do tego wroga, co „w proch i w pył“ rozbity został pod Tannenbergiem; a także i do wszystkich innych wrogów Polski. Rota obwieszcza w swej groźnej przysiędze, składanej wielkiemu Jehowie pod pustem, wielkiem niebem, że koniec już mąk i obelg, koniec pastwy i katorgi, bo oto obwarowaliśmy nasze domy, twierdze pobudowaliśmy na każdym progu, i porwani za włosy — jak mówił Słowacki — przez ducha, przez te moce, co w nas drzemią od wieków i mają swe przeznaczenia, ślepi z gniewu i niewstrzymani w pędzie, idziemy w bój straszny, na nowy Grunwald, na zemstę, na potępienie i zagładę tych, co wyrywają nam ziemię z pod stóp, a język z ust. Odtąd nie ustąpimy już ani na krok, ani na cal i wsłuchani w „złoty róg” naszej prawdy i naszego prawa do życia, poniesiemy się, jak wichura, jak orkan.

„Rota“ Marji Konopnickiej z e l e k t r y z o w a ł a P o l s k ę. Wyśpiewała ją nie tylko dusza polska i wielki poetycki talent, ale wyśpiewała ją P o l k a, umiejąca, gdy trzeba, zmienić się w lwicę, broniącą swych dzieci, swego domu i wszystkich najcenniejszych skarbów narodu. Pieśń kobiety-poetki, nacechowana olbrzymią sugestywnością, — stała się n a j b a r d z i e j m ę s k ą pieśnią niewolnego narodu. Można powiedzieć, że sugestja, jaka szła od „Roty“, wywoływała przełom w duszy szerokich warstw społeczeństwa, które ją śpiewało, urabiała ich stosunek do wroga na modłę nową, budząc i rozpalając p o c z u c i e g o d n o ś c i n a r o d o w e j i wspaniałą, nieugiętą w o l ę o d p o r u.

„Rotę“ podchwyciła najpierw młodzież. Była ona pieśnią i przysięgą tych młodych pokoleń, co po latach miały dać pierwsze krew swą za Ojczyznę. Potem stała się pieśnią starszych, pieśnią i ślubowaniem całego Narodu. Śpiewano ją zawsze n a k o ń c u, po innych. dawniejszych pieśniach, bo to, co ona głosiła, miało być wydźwiękiem ostatecznym; w nastroju „Roty“ rozchodziliśmy się po uroczystościach, ten nastrój miał określać na codzień, na stałe, nasze ustosunkowanie się do wroga, do problemów życia zaborczego.

Z posiewu „Roty“ urósł — między innemi — i nasz zapał wyzwoleńczy w pierwszych latach wojny. Z dźwiękiem tej pieśni na ustach szły często do boju Legjony. W niej zamknął się ów poważny i groźny w swej lakoniczności protest społeczeństwa przeciwko Pokojowi Brzeskiemu, przeciw rządom pruskim w Warszawie i uwięzieniu Józefa Piłsudskiego. W niej wyrażało się zawsze to, co najsilniej burzyło się w duszy, a nie mogło wypowiedzieć się usty. „Rota“ była wołaniem z głębin, wezwaniem do czynu, wizją zwycięstwa.

Konopnicka była znakomitą poetką i niepospolitą artystką. Ale przewodnim duchem Narodu stała się p r z e d e w s z y s t k i e m p r z e z „R o t ę“.

I dlatego, gdy w sobotni ranek październikowy, w 18-tą rocznicę Jej zgonu, staniemy przy sarkofagu poetki na cmentarzu Łyczakowskim, niechaj — wśród dźwięków „Roty“ — padnie na Jej grób ślubowanie, że potrafimy z taką samą mocą bronić najwyższych wartości Narodu i Państwa, z jaką umieliśmy te wartości zdobywać w dniach krwi i chwały.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK	KALENDARZ
5	Rz.-kat. Placyda m.
Piątek	Gr.-kat. Foki m.
	Wschód słońca g. 5 m 43
	Zachód „ g. 17 m 05
	Dł. dn. 11 g. 22 m

TEATR WIELKI.

Piątek, 5 października: „Mała grzesznica“, komedja A. Birabeau, premjera.

Sobota, 6 października, o godz. 3-ciej popoł.: „Irydjon“, dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 6 października, wiecz.: „Mała grzesznica“, komedja.

Niedziela, 7 października, o godz. 3-ciej pop.: „Żydówka“.

Niedziela, 7 października, wiecz.: „Księżniczka Czardasza“, wyst. Elny Gistedt.

Teatr Wielki występuje dziś z premjerą komedji ulubionego francuskiego komedjopisarza Andre'a Birabeau, pt. „Mała grzesznica“. W wykonaniu ról czołowych biorą udział pp. Lewicka, Trapszo, Kwiatkowski, Szyndler i Tatarkiewicz, ponadto pp. Brochwicz i Przystawski. Reżyserja Juljana Dobrzańskiego. Barwne i efektowne urządzenie sceny Ignacego Stahla. „Mała grzesznica“ powtórzona będzie po raz drugi jutro, w sobotę 6 bm.

Jutrzejsze popołudniowe przedstawienie „Irydjona“ wzbudziło niebywałe zainteresowanie wśród uczącej się młodzieży. Niemal wszystkie szkoły wykupiły znaczną ilość biletów, z których pozostała minimalna część jest jeszcze dziś do nabycia w kasie głównej w gmachu Teatru Wielkiego, na I p. Początek przedstawienia o godz. 3-ciej.

„Rusałka“, prześliczna baśń liryczna Jarosława Kvapila, z muzyką Dra Antoniego Dworzaka, w przekładzie polskim Milana Zuny, ukaże się jako pierwsza premjera operowa bieżącego sezonu, już w przyszłym tygodniu. Bajkowo-fantastyczne libretto oparte na motywach ludowych, uświetnione przepyszną muzyką Dra Dworzaka, tworzą przepiękne widowisko sceniczne, któremu Teatr Wielki daje zupełnie nową wspaniałą oprawę dekoracyjną, zaprojektowaną i wykonaną przez art.-mal. Bolesława Kudewicza. Nad wystawieniem opery pracują niestrudzenie naczelny reżyser operowy p. Stanisław Tarnawski i kapelmistrz Jarosław Leszczyński. Barwne malownicze tańce i ewolucje przygotowuje baletmistrz St. Faliszewski.

„Lady X“, amerykańska jazzbandowa operetka Dra Ludwika Herzera, z muzyką Georga Edwardsa, ujrzymy jako pierwszą nowość operetkową w połowie tego miesiąca. Nad inscenizacją operetki pracuje reżyser Tatrzański, nad stroną muzyczną kapelmistrz Seredyński.

Młodzież szkół lwowskich urządza w sobotę 6 b. m. o godz. 12 w poł. w Bazylice archikatedralnej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marji Konopnickiej, w rocznicę jej śmierci. Komitet budowy pomnika Marji Konopnickiej zaprasza swoich członków i patrjotyczną publiczność do licznego udziału w tym hołdzie wielkiej poetce.

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie. Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne po gruntownem odnowieniu i odświeżeniu swych sal rozpoczyna w bieżącym miesiącu nowy sezon imprez kulturalno-artystycznych, trwających jak zwykle do końca kwietnia. Inauguracją czwartków, poświęconych prelekcjom i koncertom, będzie w dniu 11 bm. „Uroczysty wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Schuberta“ przy współudziale najlepszej polskiej pianistki p. Rabcewiczowej z Warszawy, tenora p. Sowilskiego, oraz tak cenionego u nas kompozytora i krytyka p. Stanisława Niewiadomskiego. Czwartkowe wieczory postanowił Wydział rozpocząć punktualnie o godzinie 20-ej, aby zerwać już raz z tak przykrem spóźnianiem się publiczności, które stało się już prawdziwą dokuczliwą chorobą. Wznowione też będą zebrania towarzyskie, znane już pod nazwą „Sobót Kasynowych“, odbywające się w każdą ostatnią sobotę miesiąca. Zaproszenia na pierwszą w dniu 27 bm. są już w rozsyłce. Na niedzielę dnia 14 bm. zapowiada też Wydział pierwszy „dancing“. Początek każdego dancingu o godzinie 21-ej, koniec z uderzeniem godziny 1-ej. Wydział postanowił wstęp na dancingi ograniczyć do godziny 22-ej. Po upływie tej godziny wstęp będzie bezwarunkowo wstrzymany. Muzyka p. Kordika. Wyłącznie dla Członków i Ich Rodzin urządzane też będą dwugodzinne ćwiczenia w modnych tańcach pod kierunkiem baletmistrza p. Ciesielskiego w dniach i godzinach, stosownie do zgłoszeń i życzeń później wyznaczyć się mających. Z dniem 10 bm. będzie Wydział wydawał między godziną 19 a 20 nowe sezonowe karty uczestnictwa, uprawniające do udziału w zabawach tanecznych. Zgłaszać się należy po nie osobiście z dowodem identyczności (dla pp. Akademików indeks). Pośrednictwo wykluczone. Wydział zastrzega sobie prawo odmowy bez podawania motywów.

Pierwszy wieczór dyskusyjny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie odbędzie się dnia 8 bm. w poniedziałek o godzinie 6-tej wiecz przy ul. Sykstuskiej 43, parter, w lokalu B. B. W. R. Zagai Dr. Henryka Silberowa pogadanką „O życiu najznakomitszych kobiet w Europie“. Goście mile widziani.

Knrs kierowców samochodowych Izby przemysłowo-handlowej rozpoczyna się dnia 5 października o godzinie 6-tej (szóstej) wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat kursu przy ul. Bourlarda 5 parter.

P. Prezydent Rzplitej z małżonką i p. Marją Curie-Skłodowską przybyli do będącego na ukończeniu Instytutu radowego im. wielkiej uczonej i zwiedzili stan robót. Panu Prezydentowi towarzyszyli członkowie Domu cywilnego i wojskowego. Przybyli też celem zwiedzenia stanu robót ambasador Laroche oraz członkowie Komitetu daru narodowego dla Marji Curie-Skłodowskiej.

Min. Składkowski przyjął wczoraj na audjencji delegatów powiatu oświecimskiego z p. Nosalem na czele, dalej delegatów Związku Miast w sprawach komunalnych i wodociągowych oraz posła Sobolewskiego.

Szef Gabinetu Min. Spraw Wojsk. ppułk. Szt. Gen. Beck oraz oficer Gabinetu Sokołowski pozostali jeszcze w Bukareszcie dla załatwienia kilku spraw związanych z pobytem Marszałka Piłsudskiego.

B. Komisarz Rządu p. Strzelecki odłożył swój wyjazd do Warszawy na piątek, dnia 5 bm., godzina 21.15.

Odznaczenie Legją Honorową. Dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie przemysłu i handlu, p. Nosowicz, odznaczony został krzyżem oficerskim Francuskiej Legji Honorowej, krzyż zaś Kawalerski otrzymali naczelnicy wydziałów Łęgowski, Wenda i Bomas.

Stabilizacja urzędników. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, ostateczny termin stabilizacji urzędników upływa w dniu 31 marca 1929 r. Wobec tego, że procent ustalonych dotąd urzędników, zwłaszcza II i III kategorji, jest jeszcze bardzo niski w stosunku do przewidzianych norm, Minister Składkowski zwrócił się do Wojewodów z poleceniem przedstawienia w jaknajszybszym czasie wniosków stabilizacyjnych.

Ze spraw miejskich. W trzecim kwartale 1928 r. sprawdzono w mieście Lwowie w 9 wypadkach wściekliznę u psów i w 1 u kota, ponadto w 2 wypadkach podejrzenie o wściekliznę u psów. Szczepienia przeciw wodowstrętowi poddało się 21 osób, czy to z powodu pokąsania, czy też z powodu styczności z psami dotkniętymi wścieklizną. Przeprowadzona rejestracja psów w mieście Lwowie wykazała 4.863 psów pokojowych a 1.805 łańcuchowych.

Wystawa naukowo-gospodarcza, urządzona przez nauczycielstwo szkół powszechnych została otwarta w Kamionce Strumiłowej.

Na doroczny kongres Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie udają się z Warszawy następujący delegaci: pp. Fudakowski, J. Lutostański, Woyno, Szturm de Sztrem, Przedpelski, reprezentujący organizacje rolnicze, względnie związane z rolnictwem.

Polsko-czeskosłowacki sąd rozjemczy. B. Minister oświaty, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Kumaniecki, powołany został w charakterze członka do polsko-czeskosłowackiego sądu rozjemczego, istniejącego na zasadzie umowy z r. 1925-go.

Zawknięcie zjazdu fizyków polskich w Wilnie. IV-ty zjazd fizyków polskich w Wilnie po kilkodniowych obradach zakończył swe prace, które prowadzone były głównie w sekcjach ogólnej i pedagogicznej. Druga z tych sekcji była bardzo liczna, gdyż brało w niej udział blisko 100 członków zjazdu. W sekcji tej, w której uczestniczyli nauczyciele szkół średnich, powzięto wiele uchwał w przedmiocie nauczania fizyki w szkołach. W sekcji ogólnej wygłoszono 50 referatów, z których blisko połowa opracowana była przez profesorów uniwersytetu warszawskiego. Referaty te zobrazowały stan prac naukowych w Polsce na polu fizyki. Następny zjazd odbędzie się za dwa lata w Poznaniu.

Pomnik Bogusławskiego w Warszawie. Związek Art. Scen Polskich wystąpił do Magistratu warszawskiego z prośbą o wyznaczenie miejsca pod pomnik dla Wojciecha Bogusławskiego, jednego z twórców sceny polskiej, autora szeregu popularnych dzieł scenicznych, dyrektora, reżysera i znakomitego aktora w jednej osobie. ZASP. zamierza wystawić Bogusławskiemu pomnik w Warszawie.

Kongres gospodarczy, zorganizowany przez Unję Międzynarodowego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów rozpoczyna się jutro w Pradze. Ze strony Polski wezmą w kongresie, między innymi, udział prof. Dembiński i mecenas Łypacewicz.

Samolot handlowy, kursujący między Casablanca a Paryżem, który wiózł dwóch pasażerów i pocztę, spadł koło Barcelony i spłonął. Pilot i pasażerowie ulegli zwęgleniu.

Filadelfija bez policji. Filadelfija z rozkazu swego burmistrza została pozbawiona policji. W związku z aferą przemycania w wielkiej ilości napojów alkoholowych burmistrz nakazał zwolnienie ze służby „całej policji w mieście, gdyż wszyscy, od pierwszego do ostatniego policjanta uprawiali łapownictwo“. Ochrona porządku została powierzona tymczasowo oddziałom wojskowym.

Przed wyborami w Rosji.

W tych dniach odbyło się w Moskwie specjalne posiedzenie zarządu centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R., poświęcone wyłącznie sprawie przygotowań do nowych wyborów, które odbyć się mają w całej Rosji zimą r. b. Tym razem wyborom do sowietów przykłada się w rosyjskich kołach oficjalnych daleko większe znaczenie, niż wszystkim wyborom poprzednim, a to głównie przez wzgląd na to, iż wieś rosyjska od pewnego czasu przeżywa ostry kryzys, którego źródło tkwi w stale wzmagającej się aktywności t. zw. kułaków, t. j. zamożnych włościan. Antagonizm między kułakami a drobnem włościaństwem w Rosji sowieckiej jest już starszej daty, w roku bieżącym jednak w związku z trudnościami w magazynowaniu zboża przybrał formy szczególnie ostre. Rząd moskiewski niepokoi się zwłaszcza z tego powodu, że biedniejsi chłopi bardzo często rezygnują z walki z „kułakami“, widząc, iż nie przynosi im ona żadnych korzyści. W niektórych okręgach doszło do tego, że cała administracja znalazła się w rękach „kułaków“, którzy są nieograniczonymi panami w miejscowych sowietach.

Jedynem wyjściem z niemiłej tej dla komunistów sytuacji, jest, ich zdaniem, przeprowadzenie daleko idących zmian w składzie osobistym poszczególnych sowietów wiejskich. Dlatego też centralny komitet wykonawczy Z. S. S. R. wezwał wszystkie organizacje partyjne do podjęcia energicznej akcji propagandowej, która wzbudziłaby aktywność polityczną w szerokich warstwach mniej zamożnych chłopów. Agitatorzy wyborczy mają przytem wzbudzić zainteresowanie ludności nie tylko sprawami polityki wewnętrznej, lecz i problemami międzynarodowemi, które dziwnym zbiegiem okoliczności potrafią częstokroć wyborcę sowieckiego daleko żywiej zainteresować, niż najaktualniejsze kwestje wewnętrznopolityczne. Być może, iż niezwykłe to zjawisko pozostaje w związku z głoszoną przez Sowiety ideją rewolucji światowej, od której realizacji ludność rosyjska oczekuje ogólnej poprawy stosunków gospodarczych w samej Rosji. Dokładne instrukcje, dotyczące kampanji przedwyborczej, otrzymują jednak nie tylko organizacje wiejskie, lecz i kierownictwo partyj w ośrodkach miejskich. Instrukcje te idą w kierunku utworzenia zwartego frontu wyborczego robotników z wiejską „biedniotą“ i przeciwdziałania akcji „kułaków“. W oficjalnych okólnikach czynniki rządowe podkreślają, że agitatorzy przedwyborczy mogą w poszczególnych miejscowościach korzystać z całego aparatu rządowego, który zobowiązany jest popierać na każdym kroku zwolenników obecnego rządu.

O powadze sytuacji przedwyborczej w Z. S. S. R. świadczy wymownie i ta okoliczność, że na jednem z ostatnich posiedzeń dziennikarzy moskiewskich wystąpił ze specjalnym, obszernym referatem sekretarz centralnego komitetu wykonawczego, Jenukidze, który z ramienia prezydjum CIK-a wezwał dziennikarzy do popierania na łamach prasy dążeń rządu w kierunku stworzenia zwartego frontu wyborczego „przeciwkułackiego“. Jenukidze podkreślił, iż tegoroczne wybory posiadają dla rządu sowieckiego szczególnie doniosłe znaczenie. W ciągu ostatnich dwuch lat ogólny dobrobyt włościaństwa wprawdzie się podniósł, ale polityka rządu szła na wsi po takiej linji, że stosunki na wsi uległy znacznemu zaostrzeniu. Polityka gospodarcza rządu usposobiła zamożnych chłopów wrogo wobec dzisiejszego kursu, wywołując tem samem wśród „kułaków“ wzrost aktywności politycznej. Rząd sowiecki nie zamierza jednak ustępywać i zdecydowany jest trzymać się w dalszym ciągu wytycznych, które ustalone zostały w r. 1927. Prasa sowiecka powinna wobec tego sprawie wyborów tegorocznych poświęcić jaknajbaczniejszą uwagę, powinna rząd w jego poczynaniach usilnie popierać i wystrzegać się błędów, które podczas kampanji przedwyborczych popełniano w latach poprzednich. **S. P.**

Budowa wielkiej chłodni portowej w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 października. W końcu lipca r. b. Komitet Ekonomiczny Rady Min. powziął uchwałę w sprawie budowy chłodni portowej w Gdyni, powierzając zorganizowanie i przeprowadzenie budowy Państwowemu Bankowi Rolnemu. Uchwała ta pozostaje w związku z całokształtem akcji rządowej, zmierzającej do stworzenia odpowiednich warunków dla wzmożenia naszego wywozu, w którym pozycja artykułów hodowlanych zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Państwowy Bank Rolny postanowił przystąpić bezzwłocznie do realizacji tego doniosłego projektu. W czasie dwóch ostatnich miesięcy wyjeżdżali z ramienia Banku eksperci, celem zapoznania się z najnowszemi zdobyczami techniki w zakresie chłodnictwa i urządzeniami wielkich chłodni zachodnio - europejskich. Chłodnia portowa w Gdyni jest bowiem obliczona na wielką skalę i ma być specjalnie przystosowana do eksportu większej ilości produktów hodowlanych, jak mięso i jego przetwory, jaja i masło — posiadającego u nas ogromną przyszłość.

Mając na uwadze pilny charakter sprawy, władze Państwowego Banku Rolnego zadecydowały, po dokonaniu wstępnych badań i konferencyj, podjęcie budowy chłodni jeszcze w jesieni r. b. Bank prowadzić będzie budowę chłodni na własny rachunek i przewiduje jej ukończenie w jesieni 1929 r. Zważywszy na charakter tego wielkiego przedsięwzięcia, oraz na konieczność należytego urządzenia chłodni, jak również na jej przeznaczenie na długie dziesiątki lat — termin ten uważać należy za bardzo krótki.

Energiczne zajęcie się sprawą budowy chłodni w Gdyni, tak ważną zarówno dla rolnictwa, jak i dla naszego bilansu handlowego — zasługuje na całkowite uznanie.

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny Polsk. Towarzystwa Muzycznego.

Bieżący sezon koncertowy rozpoczęliśmy wczoraj w atmosferze przedziwnej powagi artystycznej: na programie koncertu Tow. Muzycznego znalazły się dwa utwory symfoniczne, należące do najpiękniejszych i najbardziej wartościowych w muzyce współczesnej, a mianowicie „Le Miroir de Jésus“ na chór żeński, orkiestrę smyczkową i solo sopranowe zmarłego niedawno kompozytora francuskiego, Caplet'a i „Verklärte Nacht“, poemat muzyczny na orkiestrę smyczkową Schönberga. Dwa jakże różne światy, różne już rasą, temperamentem artystycznym i środowiskiem, które je wydało, różne stylem i techniką. Caplet, jeden z nielicznych kompozytorów francuskich XX. wieku, którzy czerpali natchnienie z misterjów kościoła katolickiego, stał na uboczu od wielkiego ruchu muzycznego, który zogniskował się wówczas w t. zw. „Szkole Sześciu“. W przeciwieństwie do tej ostatniej, apoteozującej epokę maszyny i techniki, zwrócił on swój wzrok ku wizjom przeszłości, nie z materji, lecz z ducha poczętym i z tej oto atmosfery zrodziło się „Le Miroir de Jésus“, jak je kompozytor sam nazywa „Misterjum“ różańcowe, do tekstu H. Ghéona, będącego poetyczną parafrazą trzech tajemnic różańca, tajemnic radości, boleści i chwały Matki Bożej. Tekst ten niezawsze wolny od mdłych sentymentalizmów interpretuje Caplet z szczerością i wielką głębią uczucia; jego Madonna, zwłaszcza w I. części, jest czysta i niewinna, jak obrazy włoskich prymitywów, zaś w części II. i III. boleśnie tragiczna. Technika, celowo i świadomie prymitywizująca, czyni to jednak zawsze z dużym umiarem artystycznym, wyzyskując równocześnie wszystkie zdobycze swych poprzedników, a gubiące się w melizmatach i prymitywnych współbrzmieniach głosy kobiece, którym powierzone zostało odśpiewanie tytułów pojedyńczych tajemnic robi wrażenie jak gdyby barwnych miniatur i illuminacyj w rękopisach średniowiecznych. Dzieło to, arcytrudne do wykonania, przyniosi zaszczyt Tow. Muzycznemu (wraz z orkiestrą, którego chóry, go) i dyrygent dr. Adam S. Teatru Miejskiego cowały dzielnie, wgryzając się tys, współpracie techniczne i muzyczne trud we wszystkie tury. Solistka wieczoru, p. Staniszewska z genjalną intuicją i miawa Szyścią interpretowała part sopranowy. Wykalno-

Co się tyczy drugiego punktu programu, poematu muzycznego Schönberga, był on zupełną niespodzianką dla tych wszystkich, którzy przywykli widzieć w twórcy „Gurrelieder“ synonim muzyki wyłącznie z intelektu poczętej. Jest w nim jeszcze Schönberg na wpół romantykiem, wyrosłym na gruncie tradycyj Wagnera i Mahlera; jego muzyka choć zdumiewa już żelazną konsekwencją swej logiki i mistrzowskim kontrapunktem, jest tu jednak zawsze jeszcze muzyką, pisaną przedewszystkiem dla ucha, i kto wie, czy mimo wszystko, nie w tem leży jej wyższość nad późniejszemi opusami Schönberga, które nierzadko przeradzają się w istną matematykę muzyczną. Wykonanie stało na poważnym poziomie artystycznym, na pochwałę zasługuje zwłaszcza interpretacja partu pierwszych skrzypiec.

Dr. Adamowi Sołtysowi, niestrudzonemu propagatorowi współczesnej muzyki winien jest kulturalny Lwów głęboką wdzięczność za ten nowy wysiłek w kierunku nawiązania kontaktu z Zachodem i za artystyczne kierownictwo wieczoru.

Stefanja Łobaczewska.

KONFISKATA OPIUM WARTOŚCI 900.000 DOLARÓW.

Wiedeń, 4 paźdz. (PAT). United Press donosi z Nowego Jorku, że władze celne skonfiskowały dzisiaj na okręcie „Prezydent Harrison“ ładunek opium wartości 900.000 dolarów. Ładunek ten przeznaczony był dla Ameryki. Wielu Chińczyków zostało aresztowanych. Na właściciela parowca nałożono grzywnę w wysokości 400.000 dolarów.

Ze Sportu.

BIEG SZTAFETOWY K. O. P.

Warszawa, 4 października. (PAT). W czwartek o godz. 6 rano sztafety korpusu ochrony pogranicza i straży granicznej znajdowały się w następujących punktach trasy: Sztafeta KOP. minęła o godzinie tej wieś Soczewka, na pograniczu polsko-sowieckiem, przebywając w ciągu ostatniej doby 300 km. W ten sposób sztafeta KOP. przebyła już przeszło 900 km, posuwając się cały czas pieszo. Sztafeta straży granicznej minęła dzisiaj o godz. 6 rano miejscowość Łobrzenicę, w województwie poznańskiem na pograniczu polsko-niemieckiem, przebywając w ciągu 24 godzin około 315 km. W ten sposób zachodnia sztafeta przebyła już przestrzeń około 1000 km. Przypomnieć należy, że sztafeta ta przebyła odcinek około 92 km przy pomocy mechanicznych środków lokomocji (motocykl i kuter strażniczy).

ZOFJA ROMANOWICZÓWNA. 3)

Ci, których znałam.

Gwiazdą na jej czole był niepospolity talent i poczucie muzykalne: grała na fortepianie nie dyletancko, lecz z wysokim artyzmem, przy wydoskonalonej technice i zrozumieniu z ogromnem uczuciem, z duszą, nieraz z natchnieniem. Występowała na koncertach Towarzystwa Muzycznego, którego dyrektorem był wówczas słynny pianista Karol Mikuli, twórca metody, długo wszechwładnie panującej na polu muzyki, a świetna jej gra była zawsze atrakcją i blaskiem tych koncertów.

Przez wiele lat w domu Wildów bywały wieczory, na których zbierało się towarzystwo niezbyt liczne, lecz doborowe. Oprócz garstki „zwykłych śmiertelników“, która tworzyła poniekąd stronę bierną, bywali tam tacy ludzie jak Karol Szajnocha, Felicja Wasilewska, Ujejski, Szujski, Mieczysław Romanowski: z muzyków słynny skrzypek Nikodem Biernacki(?), Mikuli, bracia Lange i inni. Ach, jakie piękne były te wieczory. Ale piękniejszą jeszcze rolę odegrał ten dom, a szczególnie ś. p. Leonia w r. 1863. Gorąco czująca, całą duszę oddała wtedy świętej sprawie, dużo mienia i każdą chwilę wolną od najświętszych obowiązków: żony i matki. Należała nietylko już do organizacji, ale do ściślejszego Wydziału organizacji kobiecej, a działała tak wiele, tak intensywnie i tak się narażała, że w końcu została uwięziona.

Państwo Wildowie mieli pięcioro dzieci. Czterech chłopaczków, był to wtedy drobiazg ledwie odrosły od ziemi; najstarszą była dziewczynka, jedynaczka, śliczna Genulka, także pełna zdolności i przymiotów niezwykłych, późniejsza żona profesora Romualda Starkla. Dziecinka nie miała jeszcze 10 lat, kiedy powierzono mi jej naukę. Tym sposobem weszłam w ten dom i poznałam Ujejskiego.

Było to na wiosnę w roku 1860, w ową pamiętną wiosnę, kiedy jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystko zbudziło się do jakiegoś nowego życia; tajnie działała narodowa organizacja, zmierzająca do powstania, jawnie, coraz częściej i coraz silniej rozbrzmiewały głosy poetów i niepoetów pełne natchnienia i ognia, rozpalające w sercach miłość Ojczyzny i wszystkiego co wysokie i szlachetne. W teatrze dawano sztuki tylko polskie i patrjotyczne, gorąco przyjmowane szczególnie przez młodzież; na koncertach grano i deklamowano patrjotyczne utwory. We Lwowie wychodził pod redakcją Jana Dobrzańskiego „Dziennik Literacki“ a na jego łamach spotykało się imiona: Kornela Ujejskiego, Romanowskiego, Szujskiego, zapomnianego dziś Tomasza Zawadyńskiego, Mieczysława Pawlikowskiego, Brunona Bielawskiego, nieco później Juljusza Starkla — z powieściopisarzy: Zygmunta Kaczkowskiego, Jeża (Miłkowski), Józefa Dzierżkowskiego, Jana Zacharjasiewicza, Walerego Łozińskiego. Ich utwory równie jak wszystkie korespondencje, recenzje i t. d. wszystko owiane było tym samym duchem, wszystko nawoływało do czujności, do pracy i ofiary.

Ej, gawędziarko, znowu zboczenie. A kiedyż już o Ujejskim? Słusznie mnie karcisz czytelniku. Trzeba się poprawić. Ale cóż, kiedy dla mnie wszystkie te wspomnienia mają tyle uroku co tchnienia maja, co białe dzwonki wonnej konwalji świeżo zwilżone rosą... zatapiam się w nich mimo wiedzy, mimowoli. Czytało się to wszystko, czytało nie oczyma, nie zmysłem krytycznym ni rozpieszczonym smakiem estety, lecz sercem i duszą całą chłonęło się, brało się to w głąb własnej istoty, usiłowało zaraz przelać w życie, w czyn.

Była nas mała garstka w salonie, gdy wszedł Ujejski. Liczył wtedy 38 lat, był piękny — znowu powiem: nie klasycznie, nie rysami, ale niezmiernie zajmującą i sympatyczną twarzą. Zresztą któż jest dziś w Polsce nie zna? Tylko na podobiznach nie widzicie blasku oczu, zarazem jakichś łzawych, miękkich i lśniących pukli ciemnego włosa i ślicznego, dziwnie miłego uśmiechu.

W tem pierwszem spotkaniu nic nie było, tyle chyba żem go zobaczyła drżąca ze wzruszenia... Bawił krótko, może kwadrans, rozmowa była banalna, salonowa. Potem widziałam go tam jeszcze parę razy już na dłużej. Raz czytał nam swój poemat „Po latach ośmnastu“, a raz trzecią pieśń Beniowskiego. Gdybym dziś powiedziała o jego deklamacji, nie wiem, wtedy byłam oczarowana. To pewna, że czytał z przejęciem, z ogniem i siłą; głos miał jak dzwon spiżowy a w miejscach smutnych lub rzewnych, bardzo miękki, łzawy. Mówił niewiele. Lubił lekko żartować, albo przeciwnie rzucał czasem kilka słów bardzo znowu poważnych, uroczystych. Zamyślał się często i głęboko, ale może równie często a serdecznie umiał się śmiać. Jego uśmiech się udzielał; przy jego zamyśleniu nie śmiało się niemal oddychać, by nie zmącić ciszy, nie rozwiać jego myśli — może natchnienia. Ogromnie lubił muzykę; gdy jej słuchał, twarz jego mieniła się mnóstwem wrażeń, nieraz zdawał się wpadać w ekstazę. Wtedy zwykle wychodził z salonu i siedział w pokoju Wilda sam w milczeniu, którego mu nigdy nie przerywano. Wtedy to zapewne powstały w jego duchu „Tłumaczenia Szopena“, te perły prawdziwe, poświęcone, jak wiemy, w przepięknych słowach Tej, która je natchnęła mistrzowską swoją grą.

W czerwcu tegoż roku wyjechałam na parę tygodni na wieś. A była to chwila gorąca, nietylko słońcem czerwcowem. Chwytano w lot każdą sposobność wypowiedzenia głośno uczuć, które rozpierały piersi. Do Lwowa przyjechała młoda śpiewaczka z Warszawy Helena Zawiszanka i występowała w koncercie. Nie wiem już czy miała niezwykły głos i wielką umiejętność — podobno nie — ale to była Zawiszanka, bratanica Artura, który poniósł śmierć na szubienicy dla naszej świętej sprawy, więc przyjęto ją owacyjnie, nie szczędzono grzmiących oklasków, wywoływań i kwiatów, a mówiąc nawiasem nie były one wtedy tak na porządku dziennym dla byle kogo, jak dziś, wreszcie wołano z szalonem rozentuzjazmowaniem: „Niech żyją Zawisze“. Ujejski także porwany napisał „List z pod Lwowa“ (z Zubrzy, którą dzierżawił wtedy od miasta): „Nieco o sztuce i jej pojęciu u nas, oraz pannie Helenie Zawiszance“. List był drukowany w „Dzienniku Literackim“, poczem zrobiono odbitkę, a jeden jej egzemplarz przysłał mi poeta z napisem: „Pannie N. — młodej Polce, stary Polak K. Ujejski“. „Stary Polak“ liczył wówczas, jak już wspomniałam, 38 lat. Ja miałam ośmnasty.

(C. d. n.)

Wycieczka dziennikarzy polskich do Gdańska.

Na zaproszenie Komisarza Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku udaje się dnia 5 b. m do Gdańska wycieczka, organizowana przez Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich, w celu zbliżenia prasy polskiej z prasą gdańską.

W skład delegacji wchodzą pp.: W. Bażylewski, prezes Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych; dr. A. Beaupré, prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich i naczelny redaktor „Czasu": J. M. Borski, współredaktor „Robotnika"; Władysław Bederman, przedstawiciel prasy niemieckiej w Łodzi; K. Erenberg, redaktor polityczny „Kurjera Porannego"; Stefan Grostern, wiceprezes Związku Syndykatów Dzienikarskich i naczelny redaktor „Epoki"; Marjan Grzegorczyk, wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i przedstawiciel redakcji „Rzeczpospolitej": M. Indelman, przedstawiciel sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich; Czesław Jankowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich; dr. W. Jampolski, delegat Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich i Redakcji „Gazety Lwowskiej"; Konrad Olchowicz, naczelny redaktor „Kurjera Warszawskiego"; Czesław Ołtaszewski, delegat Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich; Tadeusz Opiola, delegat Syndykatu Dziennik. Śląskich; Marjan Paszkiewicz, delegat Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich; Florjan Sokołow, redaktor „Głosu Prawdy"; N. Szwalbe, redaktor polityczny „Naszego Przeglądu" i Hieronim Wierzyński, wiceprezes Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, współredaktor „Gazety Warszawskiej". Wycieczce towarzyszy radca Tadeusz Woytkowski z Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wyjazd delegacji nastąpi w piątek o g. 23.30. Pobyt w Gdańsku potrwa dwa dni — przez 6-ty i 7-my b. m.

Nowoczesna wędrówka ludów.

Kiedy w roku 1922 Kemal Pasza rozgromił w Azji Mniejszej wojska ostatniego króla greckiego, Konstantego, Grecja zmuszona była podpisać traktat w Lozannie, mocą którego Turcja otrzymała z powrotem wszystkie te obszary w Azji Mniejszej, które Grecja zagarnęła podczas wojny światowej. Między Turcją a Grecją doszło następnie do zawarcia specjalnej umowy o wymianie ludności, w myśl której Grecy, zamieszkali w Azji Mniejszej powrócili do Turcji, Turcy zaś w Grecji przenieśli się na terytorjum Turcji. Grecja stanęła w ten sposób przed trudnym bardzo problemem zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb uchodźców greckich z Azji Mniejszej, których liczba wynosi około 1,500.000 osób, t. j. prawie 25 procent ogólnej ilości mieszkańców Grecji. Na domiar złego ludzie ci stracili podczas wojny prawie cały swój majątek i przybyli do Grecji literalnie bez grosza. Trzeba było znaleźć jakiśbądź sposób rozwiązania trudnego tego problemu, gdyż niezadowolenie ze strony zrujnowanych materjalnie uchodźców stale rosło. Rząd grecki wszczął więc rokowania z Bułgarją, która na zasadzie specjalnej umowy zobowiązała się wreszcie przeprowadzić ewakuację greckiej Macedonji i Tracji, które to prowincje na podstawie traktatu w Neuilly odstąpione zostały Grecji. Ludność bułgarska zmuszona była opuścić Macedonję i Trację, dokąd rząd grecki skierował uchodźców z Azji Mniejszej. Ta wędrówka narodów, która trwa już od kilku lat, połączona jest oczywiście z wielkiemi kosztami, wynoszącemi do chwili obecnej ponad 11 milj. 725.000 funtów szterlingów.

Akcja kolonizacyjna w greckiej Macedonji i Tracji rozpoczęta została w r. 1924. Do końca r. 1926 otrzymało tu ziemię około 50.000 rodzin greckich z Azji Mniejszej. Z biegiem czasu, liczba kolonistów zmniejszyła się jednak, gdyż niektórzy z nich z powodu braku wykształcenia fachowego, nie potrafili z pracy na roli ciągnąć zysków. Dzisiaj liczba rodzin kolonistów greckich w Macedonji wynosi 112.111, w Tracji 16.757, w innych prowincjach Grecji 14.144. Obszar, wydzielony kolonistom z Azji Mniejszej, wynosi 8,125.925 dulunów (1 dulun = 45 stóp kwadratowych), z czego zaledwie 4,990.225 dulunów nadaje się do celów rolnictwa, podczas gdy resztę trzeba będzie dopiero do celów tych przystosować.

Od r. 1924 do końca lipca r. b. rząd dał wybudować dla uchodźców z Azji Mniejszej ogółem 58.060 domów, z czego 43.173 domów wybudowano w Macedonji, 6.995 w Tracji, a resztę w starej Grecji i na wyspach. Do wybudowania pozostało jeszcze 5.000 zagród wiejskich a mianowicie: 3.388 w Macedonji, 1.023 w Tracji, resztę w starej Grecji. Ponadto uchodźcy otrzymali domy stare, pozostałe po ludności bułgarskiej i tureckiej. Dla celów kolonizacyjnych rząd ususzyć zamierza rozległe błota między rzekami Wardar i Struma. W ten sposób zyskanoby dla celów rolnictwa ponad 2 miljony dulunów ziemi, a mimo to jeszcze wytępionoby szkodliwe bakcyle malarji, z błot tych pochodzące.

Oprócz domów w Macedonji i Tracji, wybudowano dla uchodźców jeszcze 17.970 domów we wszystkich niemal większych miastach greckich. Mimo to jednak w miastach żyje wciąż jeszcze znaczna ilość uchodźców w warunkach nader trudnych, tak, że trzeba będzie wybudować co najmniej dalszych 2.150 domów.

Wycieńczona przez wojnę i katastrofalne trzęsienia ziemi Grecja, nie może o własnych siłach rozwiązać ciężkiego problemu kolonizacyjnego. Dlatego też rząd ateński usiłuje zawrzeć umowę pożyczkową zagranicą, by w ten sposób uzyskać większe kapitały inwestycyjne. Przed swym wyjazdem zagranicę, premjer Venizelos utworzył specjalną komisję, która badać ma wszystkie oferty pożyczkowe, jakie rząd grecki otrzyma od finansistów zagranicznych. Grupa amerykańska National City Bank of New York i Speyer ofiarowuje rządowi greckiemu pożyczkę w wysokości 30,000.000 dolarów. Ponadto miasto Ateny otrzymało od kapitalistów amerykańskich ofertę na pożyczkę w wysokości 5.000.000 dolarów. O ile rokowania w sprawie pożyczek tych zostaną bez jakichkolwiek incydentów doprowadzone do końca, to spodziewać się można, że Grecja jeszcze przed Bożem Narodzeniem otrzyma większą pożyczkę dolarową. Również ze strony kapitału niemieckiego otrzymała Grecja szereg ofert pożyczkowych, przyczem Niemcy pragnęliby przedewszystkiem finansować prace, związane z odbudową miasta Koryntu.

Skoro tylko ukazały się oficjalne komunikaty o ofertach niemieckich, otrzymał rząd grecki telegraficzne zawiadomienie z Francji, że i finansiści francuscy w czasie najbliższym złożą rządowi ateńskiemu korzystne oferty pożyczkowe. Komisja pożyczkowa, o której wspominaliśmy powyżej, bada skrupulatnie wszystkie napływające oferty i w odpowiedniej chwili wyda w tej sprawie swą opinję, od której rząd uzależni swą definitywną decyzję.

P. S.

ZE ŚWIATA.

RELIKWJA Z WOJEN NAPOLEOŃSKICH. Jedna z wielkich firm, zajmujących się wyładowywaniem i załadowywaniem okrętów w porcie handlowym w Livorno, podjęła się niesłychanie trudnego zadania wydostania z dna morskiego szczątków okrętu, zatopionego przed 120 laty w pobliżu wyspy Elby. Otrzymawszy pozwolenie władz portowych, przystąpiła już firma przed paroma tygodniami do związanych z tem zadaniem robót przedwstępnych. Okrętem będącym w mowie jest „Pollux", który płynął z Neapolu do Hiszpanji, naładowany skarbami, należącemi do króla Ferdynanda IV, złożonego z tronu przez Napoleona. Kapitan otrzymał rozkaz żeglowania w pobliżu Lonzone na wyspie Elbie, jako należącej do królestwa Neapolitańskiego, dzięki czemu można było liczyć na pomoc przy wyładowaniu ładunku w razie, gdyby podróż do Hiszpanji miała natrafić na niespodziewane przeszkody. Francuzi dowiedzieli się wszakże o przewożeniu na okręcie tym skarbów, wysłali więc nieliczną flotę na ściganie Polluksa i flota ta zmusiła kapitana okrętu do poddania się. Kapitan, nie chcąc jednak, aby tak wielkie bogactwa wpadły w ręce wroga, zdecydował się raczej zatopić okręt, który poszedł też na dno, utkwiwszy w głębinie 225 stóp. Po powrocie króla do Neapolu czynione były starania wydobycia szczątków okrętu, a głównie zawartych w nim skarbów, z dna morskiego, wszelkie wszakże usiłowania okazały się bezowocne. Dwa brygi, zaopatrzone w specjalną maszynerję holowniczą, stanęły na kotwicy nad zatopionym okrętem i zaczęły holować jego szczątki za pomocą łańcuchów. Ciężar jednak był tak olbrzymi, że zachodziło wielkie niebezpieczeństwo pociągnięcia na dno obu brygów, tak że musiano obluźnić łańcuchy i zatopiony okręt pogrążył się ponownie w otchłań morską. Od czasu do czasu tylko zdarzało się rybakom wyławiać, wraz z sieciami, kawałki masztów i innych części, co wskazywało, że okręt wciąż jeszcze znajduje się na dnie. Obecnie ponowione próby ratownicze nie mogły zrazu posuwać się naprzód z powodu trwających burz i wichrów, nie zdołano też jeszcze ustalić, czy główna część okrętu pozostała nienaruszona czy nie. Wyniki imprezy zaciekawiają całą miejscową ludność!

CENNE OCZY.

Miss Mabel Poulton, gwiazda filmowa, bohaterka sławnego filmu opracowanego według książki Margaret Kennedy „The Constant Nymph" ubezpieczyła swoje oczy na sumę 1,320.000 złotych. Oczy swoje ubezpieczyła też od czasowej przykrej choroby Kleiga, na którą cierpi wskutek rażących świateł w filmowych ateljers wielka ilość artystów i artystek. Inne znane dotychczas wysokie ubezpieczenia to asekuracja nóg Mlle. Mistinguette na 10.000.000 złotych, dołeczka w policzku Miss Pearl White artystki filmowej na 600.000 złotych i rąk Paderewskiego na 528.000 złotych.

Sprawy gospodarcze.

Wybory do Izby handlowej krakowskiej. Na posiedzeniu wyborczem do Izby krakowskiej przemysłowo-handlowej komitety chrześcijański i żydowski uchwaliły, że przy zbliżających się wyborach do Izby zostanie wystawiona jedna kompromisowa lista wyborcza polsko-żydowska. Wskutek powzięcia tej uchwały, wybory, które mają mieć miejsce w dniu 4 listopada będą zbyteczne i kandydatom jedynej zgłoszonej listy kompromisowej przypadną automatycznie mandaty radców, w liczbie 12.

Baczność PP. wystawcy PWK! Z dn. 1 listopada b. r. z powodu przepełnienia poszczególnych hal oraz braku wolnych miejsc pod pawilony firmowe Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zamyka listę zgłoszeń. Po pierwszym listopada Dyrekcja PWK. zajmie się ściśle wyznaczeniem stoisk oraz ich stroną dekoracyjną.

Obrót towarowy z Łotwą i Sowietami. W miesiącu sierpniu b. r. przybyło z Łotwy do Polski 211 wagonów różnych towarów, zaś w tym samym czasie wysłano z Polski do Łotwy 1881 wagonów towarów, w tem 1202 wagonów węgla i 355 wagonów drzewa kopalnianego. W miesiącu sierpniu b. r. przybyło z Sowietów do Polski 1682 wagony towaru, głównie rudy żelaznej, podczas gdy w tym samym czasie wywiezione z Polski do Sowietów 226 wagonów towaru, a w tem 159 wagonów cynku, żelaza i blachy.

Uprawnienie działalności kas P. K. O. Organizacja Pracy P. K. O. postąpiła znów o krok naprzód. Dzięki ulepszeniom, przeprowadzonym w manipulacji, znacznie przyspieszono wypłatę czeków w kasach, tak, iż obecnie klijenci otrzymują gotówkę w kilka minut po przedłożeniu czeku. Jeżeli czek nie zostanie wypłacony w ciągu najwyżej 15 minut, klijentom przysługuje prawo natychmiastowego wniesienia ustnej reklamacji w specjalnie na ten cel przeznaczonem okienku kasowem. Reklamacje natychmiast się sprawdza i bada powód opóźnienia. Praktyka wykazuje, iż załatwienie czeku kasowego P. K. O. trwa przeważnie nie dłużej, jak 7, 10 minut. Na kilka tysięcy zaś czeków, wypłaconych dziennie, zdarzają się najwyżej 2 lub 3 reklamacje, z powodu trwania wypłaty dłużej, niż 15 minut.

Syndykat eksportowy hut żelaznych. Na ostatniem posiedzeniu Syndykatu Hut żelaznych w Katowicach, uchwalono powołać do życia Syndytat Eksportowy, którego zadaniem będzie usunięcie konkurencji wszystkich hut żelaznych w Polsce na rynkach zagranicznych. Do Syndykatu tego należeć będą wszystkie huty w Polsce. Władze Syndykatu wybrane będą w najbliższym czasie.

Z Giełdy.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 4-go października 1928.

5% Konwersyjna 67.—, Browary 223.—, 222.—, Chodorów 193.—, 192.—, Chybie 81.—, Pezet 8.—, Dolarówka 96, 95.25, 95.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4-go października 1928.

Tylko sporadyczna transakcja w maku niebieskim, pozatem zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Zainteresowanie naogół słabe.

Tendencja ustalona, usposobienie mdłe.

Groch polny od 42.— do 44.—, Mak niebieski od 125.— do 135.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 października 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8 86
Franki franc.	35·10	35·19	35 01
Belgja	123 89·00	124·20·00	123 58·00
Holandja	357·60	358·38	356 58
Kopenhaga	237 48	238 38	237 10
Londyn	43·23·00	43 33·00	43·12
Nowy Jork	8 90	8·92	8·88
Paryż	34·86·00	34 95·00	34·77
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·59	172·02	171·16
Sztokholm	238·60	239·20	238 00
Wiedeń	125·45·00	125·73·00	125·11·00
Włochy	46·63 00	46·75	46·51

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·10
pożyczka kolejowa ·— 103·25 —·—
pożyczka dolarowa 86·25
dolarówka 94·00 93·50 94·50
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komnn. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 4 października 1928.

Bank Polski	175·00	Lilpop Rau	37·25
Bank Zachodni	32·50	Modrzejów	36·75
Spiess	200·00	Ostrowiec	A 133 B 125
Dąbrowa	88·00	Rudzki	40·00
Warsz. cnk.	57·00	Strachowice	50·00
Węgiel	102·60	Zawiercie	20·00
Cegielski	45·00	Borkowski	17·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 4 października 1928.

Ph arma	6.80	Chodorów	195

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 3 października 1928.

Amsterdam	284·50	Bankverein	26·00
Belgrad	12·46·5	Bodenkredit	111·00
Berlin	168 94	Kreditanstalt	59 10
Bruksela	98·57	Anglobank	25·90
Budapeszt	123·79	Hipoteczny	94 00
Bukareszt	4·30	Kompas	0·83
Kopenhaga	189·65	Länderbank	30·75
Londyn	34·41 50	Merkury	22·45
Madryt	116·00	Unionbank	—·—
Medjolan	37 11	Obrotowy	118 40
N. Jork	709·35	Kolej północna	11·29
Paryż	27·74	Zivnosteńska	79 00
Praga	21 02	Czerniowce	79 20
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	25 75
Sztokholm	189·75	Kolej połudn.	13 95
Warszawa 79 51·00-79·79		Goleszów	305·00
Zurych	136·55	Cement	112 50
Amerykańskie	708·80	Browary	172·50
Niemieckie	168·79	Alpiny	43·90
Bułgarskie	168·85	Berg u. Hütten	844·00
Francuskie	27·62	Krupp	10 69
Włoskie	37·04	Poldi Hütte	175 25
Jugosłowiańskie	12 42	Prager Eisen	395·00
Polskie	79 73	Rima	127·20
Czeskie	20 98	Skoda	282 75
Węgierskie	123 90	Siersza	14·75
Szwajcarskie	136 20	Silesia	0 06
Angielskie	34·35	Zieleniewski	112·25
Holenderskie	—·—	Apollo	179 50
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·80
Belgijskie	—·—	Karpaty	27 00
Renta majowa	0·745	Galicja	74 00
Renta lutowa	0·740	Nafta	39 0
Renta koronowa	0 716	Schodnica	10 20
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	33·75	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 4 października 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·31·00
Londyn	—·—	25·19·20
Nowy Jork	—·—	5·19 55
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·17
Hiszpanja	—·—	84·90
Holandja	—·—	208·40
Berlin	—·—	123·80
Wiedeń	—·—	73·10·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·50·00
Kopenhaga	—·—	138·50·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·40
Warszawa	—·—	58·25
Budapeszt	—·—	90·64·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·73
Konstantynopol	—·—	2 68
Bukareszt	—·—	3·16
Helsingfors	—·—	13·09½
Buenos Aires	—·—	218·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 4 października 1928.

Londyn	124·04	Holandja	1025 75
N. Jork	25·58	Praga	75 80
Belgja	355·50	Rumunja	15·55
Włochy	133·75	Niemcy	609·75
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	360 00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 4 października 1928.

N. Jork	484·87	Niemcy	20·365
Holandja	12·09 12	Szwajcarja	25 192
Francja	124·02	Praga	163·56
Belgja	34·893	Wiedeń	34 44
Włochy	92·72	Warszawa	43 25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 187/28/3. Obwieszczenie. Sąd powiatowy w Kołomyji wzywa posiadacza zaginionych weksli i książeczek wkładkowych, a to: 1) weksla podpisanego przez Eugenjusza i Jadwigę Jachnickich jako akceptantów, opiewającego na kwotę 200 zł. a płatnego w Kołomyji dnia 1 stycznia 1928, 2) weksla podpisanego przez Adelę Sucher jako akceptantkę przez Fischla Zahlera jako wystawcę oraz przez Ozjasza Suchera jako żyranta wystawiony in bianko a opiewający na 1000 zł., 3) weksla podpisanego przez Docię i Karola Rincel jako akceptantów, opiewający na kwotę 40 zł. a płatnego w Kołomyji dnia 1 marca 1928, 4) weksla podpisanego przez Sisię Presslera jako akceptanta, i przez Ozjasza Suchera jako żyranta a opiewającego na kwotę 100 dol. płatnego w Kołomyji dnia 5 czerwca 1927, 5) weksla podpisanego przez Marję Iwaniuk żonę Iwana i Adelę Sucher i Ozjasza Suchera jako żyrantów, opiewającego na kwotę 130 zł. płatnego w Kołomyji dnia 7 czerwca 1928, 6) książeczek wkładkowych Kasy Oszczędności miasta Kołomyji Nr. 16805 na 50 zł., Nr. 16106 na 15 zł., Nr. 16210 na 50 zł., Nr. 20303 na 19 zł. opiewających, — aby Sądowi przedłożyli w przeciągu 60 dni weksle pod 1) do 5) oraz książeczki wkładkowe wymienione w ustępie 6). Jeżeli w przeciągu czasokresu zakreślonego nikt się nie zgłosi, Sąd tutejszy wyda orzeczenie uznające pomienione weksle i książeczki za umorzone. 8599

Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 24 lipca 1928.

Nc. V. 195/28/3. Obwieszczenie. Sąd powiatowy w Kołomyji wzywa posiadacza zaginionego bonu Nr. 4, opiewającego „Bon gut für 500 Dol. sage fünfhundert amer. Dollar, welche wir dem Reiher dieses auszahlen werden. Kołomyja, den 8. Jänner 1928. Pierwszy Kołomyjski Browar Parowy Brettler i Ska w Kołomyji — Mendel Brettler, Zygmunt Breier, Rebeka Baran" — aby Sądowi przedłożył w przeciągu 60 dni od dnia umieszczenia tego obwieszczenia. Jeżeli w przeciągu zakreślonego czasokresu nikt się nie zgłosi, Sąd tutejszy wyda orzeczenie uznające powyższy bon za umorzony. 8600

Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 28 sierpnia 1928.

Nc. IV 879/28. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek firmy Tadeusz Wasung i Ska, Dom rolniczo-handlowy we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji wnioskodawcy rzekomo zaginionych weksli, a to: a) 1 weksel z daty Lwów 17 lipca 1928 na kwotę 1000 zł. płatny 17 marca 1929 r., akceptowany przez Antoniego Kosteckiego, wystawiony i żyrowany przez firmę „Agricola" Dom Rolniczy we Lwowie, żyrowany przez firmę Tadeusz Wasung i Ska Dom Rolniczo-handlowy we Lwowie; b) 1 weksel z daty Lwów 17 lipca 1928 na kwotę 1000 zł. płatny dnia 17 marca 1929, akceptowany przez Antoniego Kosteckiego, wystawiony i żyrowany przez firmę „Agricola" Dom Rolniczy we Lwowie, żyrowany przez firmę Tadeusz Wasung i Ska Dom rolniczo-handlowy we Lwowie; c) 1 weksel z daty Lwów 17 lipca 1928 na kwotę 100 zł. płatny dnia 17 marca 1929, akceptowany przez Antoniego Kosteckiego, wystawiony i żyrowany przez firmę „Agricola" Dom Rolniczy we Lwowie, żyrowany przez firmę Tadeusz Wasung i Ska Dom Rolniczo-handlowy we Lwowie; d) 1 weksel z daty Lwów 17 lipca 1928 na kwotę 1000 zł. płatny dnia 15 marca 1929, akceptowany przez Spółkę „Spiłka Ukraińskich Agronomiw Kooperatywa z obmeżenoju porukoju u Lwowi", wystawiony i żyrowany przez firmę Tadeusz Wasung i Ska Dom Roniczo-handlowy we Lwowie; e) 1 weksel z daty Lwów 17 lipca 1928 na kwotę 700 zł. płatny dnia 15 marcc 1929, akceptowany przez Spółkę „Spiłka Ukraińskich Agronomiw Kooperatywa z obmeżenoju porukoju u Lwowi", wystawiony i żyrowany przez firmę Tadeusz Wasung i Ska Dom rolniczo-handlowy we Lwowie. Posiadaczy powyższych weksli wzywa się, aby się ze swemi prawami zgłosili, w przeciwnym bowiem razie po upływie dni 60 od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", uznane zostaną za nieistniejące. 8608

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.
Lwów, dnia 31 sierpnia 1928.

FIRMY.

Firm. 916/28. Spółdz. V. 614. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 27 maja 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Mentholum" spółdzielnia handlowo-kredytowa z ogr. odp. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczanie wszelkiego rodzaju surowców potrzebnych dla przemysłu spożywczego, z specjalnem uwzględnieniem przemysłu cukierniczego, b) finansowanie przemysłu spożywczego, z specjalnem uwzględnieniem przemysłu cukierniczego, c) przyjmowanie zastępstw firm krajowych oraz zagranicznych dostarczających lub wytwarzających jakiekolwiek surowce lub urządzenia dla przemysłu spożywczego z specjalnem uwzględnieniem dla przemysłu cukierniczego, d) przyjmowanie zastępstw fabryk lub firm dostarczających chemikalji i t. p. dla przemysłów i celów lecznictwa, e) utworzenie organizacji i dla handlu względnie hodowli ziół leczniczych, f) eksport względnie i import ziół leczniczych. Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Udział członka wynosi 50 zł. płatny przy przystąpieniu. Każdy członek może mieć więcej udziałów. Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie do 2 krotnej wysokości wpłaconych udziałów. Zarząd spółdzielni składa się z 2 członków. Członkami zarządu ustanowiono Nissena Eltisa i Natana Paketa. Firmę spółdzielni podpisują obaj członkowie zarządu łącznie. Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej". Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach. 8590

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 9 maja 1928.

LICYTACJE.

E. 287/28. Edykt. Na wniosek Ignacego Berenhauta w Krakowie odbędzie się dnia 7 listopada 1928 godzina 11 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 28 licytacja połowy realności lwh. 126 gminy Tywonja, składającej się z parceli budowlanej 30, na której znajduje się dom mieszkalny murowany kryty dachówką, stajnia murowana, 2 stodoły drewniane papą kryte oraz studnia murowana z pompą i z parcel gruntowych lkat. 210, 236, 202/2, 213/2, 237,2 i 239/2 łącznej powierzchni 1 morga 1341 sążni tudzież całej realności lwh. 177 gm. Wierzbna, składającej się z pgr. 298/3 rola o obszarze 1 morga 549 sążni. Wartość szacunkowa połowy realności lwh. 126 gm. Tywonja wynosi 14.408 zł. 50 gr. zaś całej realności lwh. 177 gm. Wierzbna wynosi 2954 zł. 87 gr. Najniższa oferta odnośnie do połowy realności lwh. 126 gm. Tywonja, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 9608 zł. 67 gr., zaś odnośnie do realności lwh. 177 gm. Wierzbna wynosi 1969 zł. 92 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta dotyczące powyższych realności przejrzeć można w Sądzie biuro Nr. 28.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Jarosław, dnia 10 września 1928. 8604

E. 2654/27. Edykt. W podpisanym Sądzie wystawiona będzie na sprzedaż pgr. 3303 gm. kat. Sołotwina, zobowiązanych Chaskla i Henci Rammerów własna. Wzywa się wszystkich, którzy sobie roszczą prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, by w jednomiesięcznym terminie swe prawa i roszczenia w Sądzie zgłosiły, w przeciwnym bowiem razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem jedynie o tyle, o ile w aktach egzukucyjnych są wykazane. 8606

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sołotwina, dnia 4 września 1928.

E. IX. 27/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek spadkobierców śp. Bolesława Bilwina odbędzie się dnia 7 listopada 1928 godz. 9 przedpoł. Biuro Nr. 44, II p. w Sądzie pow. cyw. w Krakowie, św. Jana 22 relicytacja następujących realności Mojżesza Dawida Weinberga i Chiela Weinberga własnych: Ks. gr. Kraków XVI, Łobzów, parcela grunt. lk. 71/1 obszaru 361 sążni kw. wartość szacunkowa 5.776 zł., najniższa oferta 2.888 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział IX.
Kraków, dnia 18 września 1928. 8601

E. IX. 6534/26/10. Edykt licytacyjny. Na wniosek adw. Dra Aleksandra Lachsa w Krakowie odbędzie się dnia 31 października 1928 godz. 9 przedpoł. biuro Nr. 44, II p. w Sądzie pow. cyw. w Krakowie, ul. św. Jana 22 licytacja następujących realności, Marcina Wenzla własnych: Ks. gr. gm. Czyżyny. whl. 709, parcela 708/6 obszaru 7 ar. 41 m. kw. wartość szacunkowa 2.593 zł. 50 gr., mur z cegieł ze stropami betonowymi wartość szac. 9.500 zł., studnia wartość szac. 200 zł., razem 12.293 zł., najniższa oferta 6.146 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział IX.
Kraków, dnia 13 września 1928. 8602

E. III. 5689/25/19. Dnia 21 listopada 1928 w sali III. tut. Sądu godzina 10 rano odbędzie się licytacja realności lwh. 1731 L. konstr. 1520 1/4 dz. m. Lwowa — na wniosek Andrzeja i Katarzyny Pitterów przeciw Jakóbowi i Wandzie Góralewiczom. Cena szacunkowa z przynależytościami wynosi 16904 zł., najniższa oferta 8452 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8607

Sąd powiatowy S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 13 września 1928.

E. 220/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział we Lwowie odbędzie się dnia 7 listopada 1928 godzina 11.30 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 28 licytacja realności whl. 6257 gminy Jarosław, składającej się z parceli budowlanej 2143 (dom) położonej przy ul. Poniatowskiego. Przedmiotem licytacji jest budynek fabryczny z przybudówką na maszynę i przybudówką na administrację, wszystko w miernym stanie. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 33.344 zł. Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 20.000 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta dotyczace powyższej realności przejrzeć można w Sądzie biuro Nr. 28 8603

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Jarosław, dnia 14 września 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg I. 135/28/1. Edykt. Przeciw Józefowi Perle synowi Tomasza w Ostrówku, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Tarnowie przez Władysława Perlę syna Michała i Franciszka Perlę, obydwóch w Ostrówku pozew o 3150 zł. i 2100 zł. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I audjencja na dzień 3 października 1928 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego Józefa Perly syna Tomasza, rolnika w Ostrówku, nieznanego z życia i mejsca pobytu, ustanawia się p. adwokata Dra Gałeckiego kuratorem ad actum. Tenże kurator zastępować będzie Józefa Perlę syna Tomasza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Tarnów, dnia 4 września 1928. 8598

T. 788/28. Edykt. Podaje się do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Wasyla Sebuńczaka w Zarzeczu przeciw Michałowi Bohosławcowi o 50 zł. zpn. odbyło się dnia 11/2 1928 zastawnicze opisanie, zaś dnia 24/4 1928 ocenienie 1/4 niewydzielonej części pb. 492 i 493 oraz ppgr. 3189, 3190, 4701, 3188/2, 3188/3 zniszczonej ks. gr. gm. kat. Sołotwina wraz z przynależnościami. Dla braku ksiąg gruntowych wzywa się po myśli § 145, 3 wszystkich, którzy sobie roszczą prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, aby w terminie jednomiesięcznym zgłosili, gdyż w przeciwnym razie te tylko uwzględnione zostaną, które w aktach są wykazane. swe prawa i roszczenia w podpisanym Sądzie 8605

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sołotwina, dnia 8 czerwca 1928.

Nc. 230/28/1. Józefa Ludwika Sobolewska w Dolinie i inni wnieśli na ustanowienie kuratora dla posiadaczy polic Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu (Wiener Lebens- und Renteversicherungs-Anstalt Wien) celem ustalenia miary i sposobu przerachowania należności posiadaczy polic oraz wybór trzech mężów zaufania. Celem przesłuchania posiadaczy polic asekuracyjnych wyżej wymienionego Towarzystwa co do osoby ustanowić się mającego, oraz wyboru trzech mężów zaufania wyznacza się audjencję na 12 listopada 1928 godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 18 tutejszego Sądu. 8588

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 2 października 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 21/28/6. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Chaima Rosnera, kupca w Sanoku. Komisarz ugodowy Skwirzyński Antoni s. S. o. w Sanoku. Zarządca ugodowy Lazar Schächter, kupiec w Sanoku. Audjencja do zawarcia ugody z wierzycielami w podpisanym Sądzie dnia 24 października 1928 godz. 9 rano biuro Nr. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 15 października 1928. 8597

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 25 sierpnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 124/24. Mychajło Pernarowskyj. Dmytra i Doci ur. 27/9 1885 w Korniowie pow. Horodenka. T. 130/24. Prokop Biły s. Piotra ur. 14/7 1886 r. w Oknie pow. Horodenka. T. 131/24. Fedor Przysjcznik s. Iwana i Justyny ur. 14/2 1881 w Oknie pow. Horodenka. T. 448/25. Iwan Babuszczak s. Procia ur. 5/10 1877 w Korolówce. T. 362/26. Koźma Pawluk syn Saby ur. 14/10 1889 w Kutach starych. T. 22/27. Michał Poncak s. Maksyma i Anny ur. 17/3 1901 w Żabiu pow. Kosów. T. 178/27/57. Jan Tkaczuk s. Stefana i Anny ur. 13/2 1856. T. 277/27. Borys Oparuk s. Onufryja urodz. w Kutach starych 12/6 1873. T. 303/27. Daniel Sawiech s. Michała i Anny ur. 23/12 1893 w Rożnowie powiat Kosów. T. 332/27. Ilko Haczyński s. Daniela ur. 22/7 1888 r. w Piotrowie pow. Horodenka. T. 363/27. Nykoła Pożodżuk s. Wasyla ur. 27/11 1864 r. w Kosmaczu pow. Peczeniżyn. T. 372/27. Jan Jasiński s. Jurka i Marji ur. 6/10 1889 r. w Żabiu pow. Kosów. T. 375/27. Józef Sochacki s. Mikołaja ur. 18/3 1872 w Kołomyji. T. 405/27. Wasyl Szynkaruk s. Iwana ur. 25/8 1883 w Targowicy polnej pow. Horodenka. T. 422/27. Wasyl Futułujczuk s. Dmytra ur. 22/8 1879 r. w Kniaźdworze pow. Peczeniżyn. T. 423/27. Jakób Wójcik s. Józefa ur. 25/7 1888 r. w Św. Józefie pow. Kołomyja. T. 427/27. Aleksy Hlibczuk s. Eustachego ur. 9/3 1892 w Kutach starych. T. 431/27. Wasyl Kimejczuk s. Dmytra ur. 19/7 1888 r. w Żabiu-Stupejka pow. Kosów. T. 449/27. Józef Czarkowski s. Antoniego ur. 21/3 1881 r. w Serafińcach pow. Horodenka. T. 454/27. Mikołaj Kostiuk ur. 15/12 1876 r. w Chomczynie pow. Kosów. T. 455/27. Józef Pacochnjak s. Aleksego ur. 23/4 1875 w Żabiu. T. 476/27. Potr Mykletejuk s. Jana i Marji ur. 3/7 1873 w Gwoźdźcu starym. T. 479/27. Iwan Szparyk s. Aleksego ur. 9/5 1892 w Gwoźdźcu starym. T. 483/27. Mikołaj Sinitowicz s. Wasyla i Heleny ur. 23/5 1888 r. w Bani - Berezowej. T. 1/28. Proć Jaworowski s. Jana ur. 7/10 1864 w Oselcu pow. Śniatyn. T. 2/28. Michał Urycki s. Itasza ur. 30/7 1887 w Stecowej pow. Śniatyn. T. 5/28. Bazyli Semeńczuk s. Stefana ur. 22/12 1873 w Debestawcach pow. Kołomyja. T. 6/28. Semen Łukaszczuk s. Jana i Marji urodz. 17/4 1873 w Zabłotowie. T. 10/28. Piotr Pataniuk s. Jana i Marji ur. 1/6 1885 w Jabłonowie. T. 11/28. Piotr Atamaniuk s. Onufrego ur. 20/1 1881 w Pistyniu. T. 13/28. Dmytro Hrycjuk s. Jana i Marji ur. 4/10 1870 w Balnicach. T. 15/28. Fedor Hotyński s. Jakóba ur. 28/2 1871 w Wierzbowcach. T. 1628/. Iwan Dutczak s. Michała ur. 1878 w Piadykach pow. Kołomyja. T. 17/28. Paweł Bojko - Łenyk s. Hrycia ur. 23/12 1887 w Jakubówce. T. 23/28. Fedor Łyndziuk s. Makarego ur. 24/2 1884. T. 24/28. Piotr Semeniuk s. Iwana i Paraski ur. 10/6 1890 w Potoczyskach. T. 33/28. Wasyl Hryniuk s. Dmytra ur. w 1883 roku w Czeremchowie pow. Kołomyja. T. 41/28. Pawło Czykurak s. Michała ur. 13/3 1882 w Korniczu pow. Kołomyja. T. 47/28. Michał Łypczuk s. Dmytra ur. 25/10 1891 w Targowicy polnej. T. 48/28. Mikołaj Ławrów s. Nykjefora ur. 19/12 1881 w Czernelicy. T. 50/28. Jurko Motruk s. Wasyla ur. 19/4 1873 w Chomczynie pow. Kosów. T. 51/28. Ilko Plichtiak s. Mikołaja ur. 27/7 1880 r. w Pistyniu. T. 53/28. Mikołaj Bytyński s. Iwana ur. 12/4 1878 w Podhajczykach pow. Kołomyja. T. 59/28. Jankiel Rauchwerger ur. w Jabłonicy. T. 63/28. Dmytro Dawyniuk s. Dmytra ur. 14/10 1890 w Strzylczu pow. Horodenka. T. 64/28. Iwan Łyndiuk s. Ołeksy ur. 13/2. 1886 w Kosmaczu pow. Peczeniżyn. T. 67/28. Iwan Kochaniuk s. Dmytra ur. 12/4 1890 r. w Chomczynie pow. Kosów. T. 74/28. Wasyl Koźmenko s. Andrija ur. 12/1 1890 r. w Peczeniżynie. T. 77/28. Ilko Maruszczak s. Procia ur. 16/7 1882 w Harasymowie. T. 80/28. Mychajło Hawryluk ur. 9/11 1876 w Korniczu pow. Kołomyja. T. 81/28. Grzegorz Rybczuk s. Aleksego ur. 9/11 1873 w Podhajczykach pow. Kołomyja. T. 83/28. Wasyl Fediuk s. Jana ur. 23/3 1881 w Rosochaczu. T. 84/28. Wasyl Melnyczuk s. Teodora ur. 10/2 1882 w Rosochaczu. T. 88/28. Fedor Ferkaluk s. Prokopa ur. 12/2. 1885 w Dowhopolu. T. 89/28. Andrij Bazak s. Pawła i Anny ur. 12/12 1891 w Kołomyji. T. 90/28. Michał Wjwczaruk s. Jana ur. 19/3 1866 w Kamionce wielkiej pow. Kołomyja. 92/28. Dmytro Juziuk s. Onufrego urodz. 3/7 1881 w Trojcy. T. 94/28. Andryj Czornysz s. Grzegorza ur. 4/12 1882 w Żabiu. T. 95/28. Marcin Baczyński s. Aleksandra i Anny ur. 8/1 1897 w Horodence. T. 97/28. Stefan Caruk s. Mikołaja ur. 6/1 1876 w Winogrodzie. T. 98/28. Petro Bojczuk s. Semena ur. 17/4 1876 w Winogradzie polnym pow. Kołomyja. T. 100/28. Antoni Makowski ur. 8/1 1879 w Horodence. T. 102/28. Antoni Jurczuk s. Stefana ur. 23/7 1872 w Luczkach pow. Peczeniżyn. T. 104/28. Andrzej Czerwiński s. Gabryela ur. 12/12 1883 w Żabiu. T. 105/28. Mikołaj Łahusta s. Jurka ur. 10/11 1881 w Zawału pow. Śniatyn T. 106/28. Ołeksa Stecyk s. Semena ur. 25/3 1877 w Wołczkowcach pow. Śniatyn. T. 107/28. Aleksander Jurijczuk s. Wasyla ur. 28/3 1873 w Lubkowcach. T. 108/28. Mikołaj Szłemko s. Michała ur. 10/7 1888 w Bełełuji. T. 109/28. Jan Starczuk s. Mikołaja ur. 16/2 1879 w Zabłotowie. T. 111/28. Mykieta Właszyniec s. Andrija i Eudokji ur. 15/6 1872 w Rostokach pow. Kosów. T. 114/28. Onufry Matijczuk s. Michała ur. 20/6 1882 w Chomczynie powiat Kosów. T. 116/28. Grzegorz Nemisz ur. 26/3 1886 w Popjelnikach. T. 120/28. Mikołaj Rybczuk s. Onufrego ur. 16/5 1885 w Jaworowie pow. Kosów. T. 122/28. Dmytro Tokaryk s. Iwana ur. 3/8 1888 w Horodence. T. 123/28. Iwan Kahlan s. Tymofija ur. 5/7 1890 w Repużyńcach pow. Horodenka. T. 124/28. Dmytro Sołonynka s. Stefana ur. 8/9 1889 w Stopczatowie pow. Peczeniżyn. T. 125/28. Paweł Bożak s. Wasyla ur. 1/8 1885 w Nowosielicy. T. 126/28. Józef Balewicz s. Michała ur. 9/1 1888 w Trojcy pow. Śniatyn. T. 128/28. Michał Fejdeluk s. Sawy ur. 26/1 1879 w Rostokach pow. Kosów. T. 129/28. Fryderyk Daumheimer ur. 24/1 1879 w Nowosielicy pow. Śniatyn. T. 130/28. Andrij Kuźmycz s. Michała ur. 28/11 1873 w Kamionkach wielk. Kołomyja. T. 135/28. Jakób Kreczko s. Iwana ur. 14/10 1880 w Trościance pow. Kołomyja. T. 139/28. Michał Humenjuk s. Grzegorza ur. 18/9 1880 w Zamulińcach pow. Kołomyja. T. 146/28. Dawid Kiceluk s. Heleny ur. 7/1 1889 w Tekuczy pow. Peczeniżyn. T. 150/28. Michał Kostyniuk s. Dymitra ur. 18/11 1873 r. w Żabiu Stupejka. T. 151/28. Michał Świtkowski s. Jerzego ur. 11/9 1890 r. w Roztokach pow. Kosów. T. 153/28. Itak Uszanec s. Fedora ur. 29/6 18.. w Roztokach pow. Kosów. T. 159/28. Nykiefor Mokaniuk s. Michała i Anny ur. 27/9 1895 w Kutach pow. Kosów. T. 165/28. Tomasz Markiw s. Mykiety ur. 18/10 1879 w Czernelicy pow. Horodenka. T. 168/28. Prokop Napadiuk s. Ja.. i Heleny ur. 17/7 1875 w Podhajczykach pow. Kołomyja. T. 169/28. Mykieta Mensz s. Andrz.. ur. 12/6 1886 w Czernelicy. T. 170/28. Wasyl Or.. bec s. Szymona ur. 12/7 1897 w Załuczu n/.. pow. Śniatyn. T. 171/28. Mikołaj Senjuk s. Stef.. i Katarzyny ur. 21/3 1881 w Podhajczykach pow. Kołomyja. T. 174/28. Mikolaj Myronyk s. Jan.. ur. 6/10 1888 r. w Uściu pow. Śniatyn. T. 177/28. Prokop Frankiw s. Mikołaja ur. 1/8 1869 w Czerniatynie. T. 178/28. Piotr Makobjn s. Jerzego ur. 10/6 1884 w Olejowej-Korniów. T. 185/28. Teodor Makowijczuk s. Jana ur. 1/2 1877 w Werbiązu niżnym. T. 186/28. Schmil Seinwel (2 im.) Fröhlich ur. 17/7 1892 w Kosowie. T. 187/28. Piotr Kornij s. Wasyla ur. 1/12 1897 w Czernelicy pow. Horodenka. T. 194/28. Iwan Kopczuk s. Petra 11/5 1895 w Sokołówce. T. 202/28. Michał Semgrga s. Mikołaja ur. 15/6 1895 w ..toczku pow. Śniatyn. T. 204/28. Aleksa Terl.. s. Dymitra ur. 28/2 1891 w Budyłowie pow. Śniatyn. T. 214/28. Jakób Hryniuk Wasyla urodz. 1/4 1876 w Horodnicy. T. 235/28. Spirydjon ..łowjuk Petroneli ur. 5/4 1882 w Kujdańcach. 235/28. Mikołaj Sokaluk s. Jurka ur. 5/10 1879 Olejowej Korolówce. T. 236/28. Grzegorz Koriż s. Jurka ur. 24/4 1879 w Olejowej Korolówce. T. 237/28. Michał Kozoriz s. Jurka ur. 4/10 1.. w Olejowej Korolówce. T. 248/28. Jerzy Pro.. s. Antoniego ur. 12/4 1875 w Budyłowie pow. Śniatyn. T. 249/28. Piotr Diduch s. Mikołaja 10/7 1892 w Lubkowcach. T. 250/28. Teod.. Susak s. Prokopa ur. 15/5 1881 r. w Chomczynie pow. Kosów. T. 254/28. Jan Jaremczuk s. Jerzego ur. 18/5 1884 r. w Tudjowie pow. Kosów. T. 262/28. Piotr Sworak s. Konstantyna ur. 1.. 1880 r. w Czerniatynie. T. 267/28. Teodor Lite.. s. Piotra ur. 2/3 1887 w Dżurowie pow. Śniatyn. T. 270/28. Mikołaj Mełnyczuk s. Jana ur. 1.. 1877 r. w Toporowcach. T. 271/28. Atanazy ..meniuk s. Wasyla ur. 31/1 1881 r. w Steco.. T. 272/28. Tymoteusz Oreńczuk s. Jana ur. 1876 r. w Trojcy. T. 274/28. Wasyl Żowtiak s. Grzegorza ur. 17/3 1885 r. w Ilińcach pow. Śniatyn. T. 276/28. Jan Frankiw s. Piotra ur. 1885 w Czerniatynie. T. 307/28. Stefan Pia..czuk s. Michała ur. 31/12 1883 w Chlebiczynie leśnym pow. Kołomyja. Powołani do sł.. wojsk. b. armji austr. w latach od 1914—1918 zaginęli — Michał Poncak s. Maksyma jako żołnierz ukraiński ranny koło Winnicy miał zemrzeć w szpitalu, Jan Tkaczuk s. Stefana wyemigrował przed około 46 laty do Rosji — w 191.. widział go śp. Michał Tokarczyk odtąd nie daje znaku życia, Jan Jasiński s. Jurka miał postrzał godzony kulą w brzuch w bitwie pod Haliczem, Józef Sochacki s. Michała przed 20 laty wyemigrował do Ameryki i ostatni raz był widziany w 1918 r. Proć Jaworowski j. żołnierz austr. w jesieni 1914 r. miał po krótkiej chorobie zemrzeć w szpitalu na Węgrzech, Grzegorz Rybczuk s. Aleksego w bitwie pod Makatą koło Baranowicz miał zginąć ugodzony kulą armatnią w głowę, Grzegorz Nemisz s. Maksyma jako żołnierz austr. dostawszy się do niewoli włoskiej w r. 1919 .. chorował na czerwonkę i w szpitalu w Peri.. miał zemrzeć, Wasyl Żowtiak s. Grzegorza jako żołnierz austr. w bitwie pod Dęblinem miał .. trafiony kulą w głowę. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się o udzielenie o nich wiadomości Sądowi. 857..

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 1 października 1928.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Antoni Zuj, urodzony w Bobrownikach, pow. Wołożyńskiego, dnia 10 kwietnia 1900 r. syn Aleksego i Magdaleny, zamieszkały w Skierniewicach, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Zuj na nazwisko „Zujewski".

W myśl art. 4-go ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88/19 poz. 478) wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Aleja Ujazdowska 5, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 8591

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem